

Huty Hajduckie dają dobry przykład

Jak upłynnić zapasy i wielomiliardowe sumy

Na odbytej w Katowicach naradzie załóg 6 hut Hajduckich Zakładów Hutniczych, po zanalizowaniu stanu gospodarki oszczędnościowej w hutach, powzięto decyzje, mające donieść znaczenie dla realizacji 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu.

Wykonanie tego planu — głosi rezolucja — wymaga poważnego nakładu środków finansowych. Wielkie sumy pieniężne są unieruchomione w zakładach przemysłowych w nadmierne zapasy materiałów półfabrykatów, robotach w toku i wyrobach gotowych. Upłynnienie tych zapasów i przyspieszenie cyklu produkcyjnego wyzwole wielomiliardowe sumy. Sumy te będą mogły być zużyte na dalszy rozwój przedsiębiorstwa „Hajduckie Zakłady Hutnicze”, stwierdza ją i postanawiają co następuje:

W myśl tego założenia, przedstawicielem załóg fabrycznych hut: „Batory”, „Florian”, „Baldon”, „Jedność”, „Małapanew” i „Ferrum”, wchodzących w skład przedsiębiorstwa „Hajduckie Zakłady Hutnicze”, stwierdza ją i postanawiają co następuje:

1. Zakłady nasze posiadają zapas materiałów technicznych o 100 proc. ponad normy, tak wysoki zapas nie jest nam potrzebny i powinien być poważnie zmniejszony.

Zobowiązujemy się w ciągu 1950 r. doprowadzić zapasy mat. techn. do stanu normalnego, zaś do końca b. r. zwolnić drogą usprawnienia gospodarki materiałowej 115 mln. zł. przez: częściowe upłynnienie remanentów mat. techn. i innych, skrócenie przebiegu zaopatrzenia i anulowanie zbędnych zamówień na mat. techn. i inne w oparciu o wykaz remanentów.

2. W naszych zakładach nagromadziły się znaczne zapasy wyrobów gotowych chodliwych i niechodliwych.

Zobowiązujemy się poprzez znalezienie odbiorców, przyspieszenie wysyłki, skrócenie czasu magazynowania, zmniejszyć do dnia 31.12.1949 r. stan tych zapasów o 205 mln. zł. w tym 50 mln. zł. wyrobów niechodliwych.

3. W zakładach naszych zebrały się zapasy towarów handlowych, powstałe z produkcji przedwojennej i wojennej na sumę 244 mil. zł., z których to zapasów zobowiązujemy się upłynnić co najmniej 50 proc. na sumę 122 mln. zł. do dnia 31.12.1949 r., drogą ostatecznego zakwalifikowania ich gospodarczo, przeznaczenia jako materiał bądź wsadowy, bądź zarezerwowany na cele specjalne.

4. Nasi dostawcy i odbiorcy są winni naszym zakładom 2.364 mil. zł., co z kolei powoduje, że nasze zakłady dłużne są innym przedsiębiorstwom 2.886 mln. zł.

Drogą przyspieszenia fakturowania i skrócenia czasu trwania czynności inkasowych, zobowiązujemy się zmniejszyć stan naszych należności do dnia 31 grudnia b. r. o 450 mln. zł. tych.

5. W zakładach naszych istnieją po ważne możliwości skrócenia cyklu produkcyjnego w wielu wyrobach.

Zobowiązujemy się poprzez systematyczne skracanie cyklu produkcyjnego do zmniejszenia zapasów wyrobów półgotowych i robót w toku, tak aby stan tych zapasów obniżył się do 31.12.49 r. o sumę 108 mil. zł.

Łącznie zobowiązujemy się do dnia 31 grudnia 1949 r. zwolnić z obrotu kwotę 1 miliarda zł. i w związku z tym:

- a) zmniejszyć własne środki obrotowe o kwotę 350 mln. zł., wpłacając te sumy do Skarbu Państwa.
- b) zmniejszyć zaciągnięty w NBP kredyt o 200 mln. zł.
- c) zmniejszyć sumę zobowiązań, wynoszących 2.886 mln. zł. o kwotę 450 mln. zł.

Wysiłki w kierunku przyspieszenia szybkości obiegu środków obrotowych w naszych zakładach będziemy kontynuowali również w następnych miesiącach.

WEZWANIE DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Uważamy, że możliwości zwolnienia poważnych sum z obrotu istnieje.

Sprawa wydania hitlerowca Kocha

HAMBURG (PAP). Brytyjski trybunał ekstradycyjny przystąpił do rozprawy wniosków Polski i ZSRR o wydanie b. gauleitera Prus Wschodnich i komisarza Ukrainy — Ericha Kocha, który podczas wojny dopuścił się zbrodni w stosunku do ludności polskiej i radzieckiej. Prokurator przedstawił szereg dokumentów, dowodzących zbrodniczą działalnością Kocha na obszarach, poddanych w czasie wojny jego władzy. Obrona Kocha zabiega o odroczenie rozprawy.

zna również skrócić cykl produkcyjny oraz podnieść jakość wyrobów gotowych. Mówca przedstawił zebrałym jako przykład ogromne osiągnięcia robotników hut „Sierp i Młot” w Moskwie. Opracowali oni roczny plan udoskonalenia i usprawnienia, obejmujący ponad 400 pozycji. Dokładne realizowanie tego planu pozwoliło przyspieszyć znacznie obieg środków obrotowych hut „Sierp i Młot” i zwolniło dla potrzeb gospodarki państwowej 6,5 miliona rubli.

W dalszej dyskusji dyrektorzy, przewodnicy pracy i robotnicy wskazywali konkretne sposoby usprawnienia gospodarki w swych zakładach i stworzenia wyższych form współzawodnictwa oszczędnościowego.

Wskazywano na konieczność skrócenia czasu, jaki upływa pomiędzy wykończeniem towaru, a załadowaniem go na wagon. Nadto wielu mówców dzieliło się swymi doświadczeniami z codziennej pracy, wykazując, że przed załogami hut stoją wielkie możliwości dalszego zwiększenia oszczędności.

Narada metalowców



W Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Metalowców odbyła się narada nad projektem oszczędnościowym Jana Walaszczyka, tokarza PZO w Warszawie. Na zdjęciu — pierwszy od prawej ob. Walaszczyk (fot. API)

55,6 mln. zł. na nagrody dla przodowników w hutnictwie

W dniu 10 bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy. Zw. Zaw. Hutników, na którym dokonano analizy wyników współzawodnictwa pracy w hutnictwie w III kwartale roku bieżącego, w którym hutnictwo wykonało przedterminowo trzyletni plan produkcji według wartości produkcji oraz przedterminowo zrealizowało trzyletni plan wytwórczości wyrobów walcowanych.

W uznaniu zasług przodowników pracy i wszystkich uczestników współzawodnictwa w hutnictwie, Komitet postanowił przyznać najlepszym robotnikom i pracownikom hutnictwa nagrody w wysokości łącznej ponad 55.600.000 zł.

Z kwoty tej przyznano Gliwickim Zakładom Hutniczym ponad 13.000.000 złotych na nagrody indywidualne i zbiorowe. Pracownicy Hajduckich Zakładów Hutniczych otrzymali około 12.800.000 złotych, Dąbrowskich Zakładów Hutniczych — ponad 9.800.000 złotych, Zjednoczo-

nych Zakładów Metali Nieżelaznych — około 8.300.000 zł. oraz Zakładów Kop. Rud. Żelaznych i Topników ponad 2.700.000 zł.

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland” podaje rewelacje szczegółów o gigantycznych planach inżyniera radzieckiego Dawyda, który postawił sobie za cel zmianę koryta rzeki syberyjskiej — Obi, Jeniseju i Irtysza — oraz skierowania ich na południe w celu użyczenia pustynnych obszarów środkowo-azjatyckich ZSRR.

Jenisej, Ob i Irtysz zmieniają bieg

Gigantyczne zastosowanie energii atomowej dla celów pokojowych

BERLIN (PAP). — Jak już donosiliśmy, dnia 9 b. m. zebrał się na piąte posiedzenie plenarne parlament ludowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Obrady zgłosił wiceprzewodniczący Izby — Herman Matern. Matern wygłosił przemówienie, w którym wspominał na wstępie o rewolucji niemieckiej z listopada 1918 roku, niedoprowadzonej do zwycięskiego końca z powodu rozbięcia sił demokratycznych w Niemczech.

Przechodząc do obecnej sytuacji, Matern podkreślił, że przyjaźń między narodami niemieckim i radzieckim stanowi jedyną rekojmie narodowej egzystencji Niemiec.

Z kolei zabrał głos minister spraw zagranicznych Georg Dertinger, składając Izbie sprawozdanie informacyjne o rozwoju stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Niemcami.

Minister Dertinger raz jeszcze przypominał z wdzięcznością o historycznej depeszy Generalissimusa Stalina do prezydenta Piecka i premiera Grotewohla. Następnie minister omówił doniosłe znaczenie depeszy przewodniczącego PZPR Bolesława Bieruta do przewodniczącego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec. Za cytował on z uznaniem słowa tej depeszy, stwierdzające, że naród polski wita z zadowoleniem powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która raz na zawsze zerwała z haniebną tradycją „Drang nach Osten”, uznając granicę Odry i Nysy jako granicę pokoju.

Z Polską — oświadczył mówca — stosunki dyplomatyczne podjęto dnia 19 października przez wzajemne mianowanie przedstawicieli dyplomatycznych. W związku z tym historycznym wydarzeniem skorzystał z sposobności, by na ręce szefa Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech złożyć oświadczenie, iż sprawa granic polsko-niemieckich jest wyjaśniona ostatecznie i nieodwołalnie i że między naszymi narodami nie ma już żadnych problemów, któreby mogły je dzielić.

Polityka zagraniczna Niemieckiej Republiki Demokratycznej — powiedział Dertinger — uważa za jedno z najważniejszych swych zadań osiągnięcie międzynarodowego uznania na szczytach samostanowienia narodowego, zgodnie z deklaracją rządową z dnia 12 października.

Uważam za swój obowiązek, jako kierownik nowej niemieckiej polityki zagranicznej, złożyć serdeczne podziękowanie Związkowi Radzieckiemu za okazaną nam pomoc w walce

o zjednoczone, pokojowe i niezależne Niemcy. Poparcie ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz całego obozu pokoju da je nam pomyślnie ostatecznego sukcesu naszej słusznej sprawy.

Po sprawozdaniu ministra Dertingera poseł Pfeiffer (LDP) odczytał wspólną deklarację wszystkich stronnictw, reprezentowanych w Izbie Ludowej, ogłoszoną z okazji 32 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Deklaracja ta podkreśla, że Związek Radziecki pragnie uchronić nie tylko własny kraj, lecz i wszystkie narody świata przed nową pozągą światową, a na zakończenie stwierdza:

W 32 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przesyłamy do Moskwy nasze najserdeczniejsze życzenia i wyrażamy ponownie przekonanie, że stała przyjaźń narodów radzieckiego i niemieckiego będzie rekojmia pokoju świata.

PRZYJĘCIE USTAWY AMNESTYJNEJ

BERLIN (PAP). — Na posiedzeniu 9 b. m. parlament ludowy uchwalił ustawę o amnestii w związku z powstaniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Głosowanie na rzecz pokoju we Francji

PARYŻ (PAP). Związek Bojowników o Wolność i Pokój ogłosił komunikat stwierdzający, że według dotychczasowych obliczeń około 7 milionów głosów oddano w całej Francji za pokojem w ramach akcji głosowania pokojowego.

Związek zapowiedział wzmocnienie akcji w obronie pokoju. W dniach od 7 do 20 stycznia 1950 roku zorganizowana będzie kampania propagandowa pod hasłem zakazu bomby atomowej i rozbrojenia.

Drugi zjazd Związku Bojowników o Wolność i Pokój zbierze się w lutym 1950 roku.

Bulwar imienia Stalina w Nanterre

PARYŻ (PAP). Rada Miejska w Nanterre pod Paryżem postanowiła nazwać nowo wytyczony bulwar imieniem Generalissimusa Stalina.

H. Brodzka

Nowa treść — nowe formy

Co dzień, od kilku tygodni, na szpaltach prasy czytamy napływające ze wszystkich stron kraju meldunki o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych. Sukcesy naszego przemysłu — widoczne nie tylko w postaci cyfr statystycznych, ale przede wszystkim w realizacji ogromnych zamierzeń inwestycyjnych i wybitnym wzroście masy towarowej, przeznaczanej do konsumpcji — zawdzięczamy rosnącej świadomości szerokich rzesz robotników. Nowy stosunek do pracy, którego wyrazem jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy — stał się motorem stałego postępu, stałego

ulepszania metod i organizacji produkcji. Zapoczątkowane przez Pstrowskiego, współzawodnictwo pracy ogarnia dziś ogromną ilość pracowników wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Zasadnicza treść współzawodnictwa pozostała ta sama, zmieniają się jednak stale jej formy. Krytyczna analiza popełnionych początkowo błędów, nowe problemy związane z rozwojem produkcji, wreszcie — twórcza inicjatywa robotników wzbogacają współzawodnictwo pracy w coraz nowe cele i formy ich realizacji.

Początkowym hasłem współzawodnictwa było: produkować więcej! Szybko jednak przekonano się, że zwiększenie ilościowej produkcji odbywało się często kosztem jej jakości. Następnie więc hasło brzmiało: produkować więcej i lepiej! Krajowa Narada Oszczędnościowa wytyczyła ściślej jeszcze zadania naszemu przemysłowi. Brzmiały one: produkować więcej, lepiej i oszczędnie!

Realizacja tych zadań jest coraz pełniejsza. W toku ich wykonywania powstają nowe systemy pracy i nowe formy współzawodnictwa, wynikające z konieczności przezwyciężenia istniejących trudności czy niedociągnięć. Prócz współzawodnictwa indywidualnego podjęte zostało współzawodnictwo zespołowe, ogarniające wciąż wzrastającą liczbę robotników, które pomaga w podciągnięciu słabszych pracowników do poziomu czołowych przodowników. Ilościowe i jakościowe zwiększenie produkcji uzyskuje się dzięki stosowaniu pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich. Ta dziedziną otoczona została szczególna opieka. Zapewnić ona powinna jak najszybsze wykozystanie wszystkich ulepszeń technicznych i pomoc licznym rzeszom robotników w opracowaniu usprawnień przede wszystkim dzięki zapoczątkowanej współpracy z naukowcami w klubach racjonalizatorów.

Narada metalowców



W Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Metalowców odbyła się narada nad projektem oszczędnościowym Jana Walaszczyka, tokarza PZO w Warszawie. Na zdjęciu — pierwszy od prawej ob. Walaszczyk (fot. API)

Ogromne znaczenie dla wzmocnienia produkcji miały zobowiązania ilościowe, podjęte przez załogi poszczególnych zakładów oraz indywidualnie przez czołowych przodowników. Zobowiązania były różnorodne, w zależności od najważniejszych zadań rozmaitych gałęzi przemysłu. Obok zobowiązań dotyczących wzmożniejszego wykonania planów produkcyjnych były zobowiązania zmniejszenia ilości braków, odpadów, zredukowania ilości zużywanych surowców i materiałów pomocniczych itd.

Nie wszystkie te zamierzenia znalazły jednak od razu właściwą formę realizacji. Stopniowo, dzięki inicjatywie produkujących przedstawicieli klas robotniczych powstawały nowe systemy, umożliwiające osiągnięcie lepszych wyników i wykrywanie dalszych rezerw.

W październiku br. rozpoczęty został w przemyśle włókienniczym konkurs brygad najlepszej jakości, w którym nagrodzone zostaną zespoły produkujące tkaniny gatunku tzw. ekstra prima. Wyższą formę pracy kolektywnej zainicjowali ostatnio górnicy, wprowadzając tzw. brygady zespołowe, obejmujące jednocześnie kilka zmian, pracujących na tym samym polu górniczym, filarze, czy ścianie. Dzięki temu górnicy jednej zmiany zainteresowani są w stworzeniu tak najlepszych warunków pracy dla zmiany następnej.

Oświadczenie amb. Wierbłowskiego w sprawie Jugosławii

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, Jugosławia ma z woli bloku imperialistycznego „reprezentować” wschodni obszar geograficzny w Radzie Bezpieczeństwa. Podaliśmy już szereg wiadomości, charakteryzujących wybór Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa jako akt nielegalny i godzący w podstawowe zasady Karty ONZ. Otrzymałmy obecnie deklarację, jaką szef delegacji polskiej na generalną sesję ONZ — Wierbłowski złożył dziennikarzom w związku z wyjazdem do Jugosławii. Oświadczenie ambasadora Wierbłowskiego brzmi:

„Delegacja polska na IV sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ oświadcza, że wybór Jugosławii na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ narusza zasady geograficznego podziału niestałych mandatów do Rady, stanowiący pogwałcenie zasad Karty ONZ i poprzeczny jest sprzeczny z dotychczasowymi zwyczajami. Jugosławia nie została wysunięta przez żaden z krajów naszego obszaru geograficznego. Wprowadzanie tego rodzaju nieuczciwych metod podrywa prestiż Organizacji Narodów Zjednoczonych i uniemożliwia jej wykonywanie podstawowych zadań organizacji międzynarodowej. Delegacja polska uważa z tych powodów wybór Jugosławii za nielegalny i oświadcza, że ten rejon geograficzny, do którego należy Polska, został pozbawiony reprezentacji wśród niestałych członków Rady Bezpieczeństwa.”

W ostatnich dniach tokarz PZO, Jan Walaszczyk wystąpił z doniosłym projektem wprowadzenia zorganizowanego współzawodnictwa w oszczędzaniu. Robotnicy zakładów przemysłowych rozmaitych gałęzi wytwórczości przyjęli z uznaniem inicjatywę J. Walaszczyka, stwierdzając, że wprowadzenie książeczek, w których zapisywane będą zaszczoneczone przy produkcji kwoty, przyczyni się do wzmocnienia tempa oszczędzania, a tym samym do szybkiego rozwoju naszej gospodarki.

Bardzo ważnym problemem, wywołującym się ostatnio na czoło zagadnień związanych z usprawnieniem i wzrostem produkcji, jest upłynnienie nadmiernych remanentów. Sprawa ta znalazła swój wyraz w naradzie robotniczej szesciu hut Zjednoczenia Hajduckiego, o czym informujemy w numerze dzisiejszym. Robotnicy hut HZH zwolnili z obrotu do dnia 1 stycznia 1950 roku kwotę miliarda złotych przez usprawnienie gospodarki materiałowej i skrócenie do minimum cyklu produkcyjnego. W powziętej rezolucji uczestnicy narady wezwali załogi wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych do współzawodnictwa w dziedzinie realizacji wyższych form systemu oszczędzania.

Nowe formy współzawodnictwa, nowe systemy organizacji, nowe metody pracy — oto przyczyny stałego rozwoju naszej produkcji. Nieustający postęp, wyższość nowych form nad starymi świadczy o wzrastającej świadomości ogółu klasy robotniczej, która opierając się na doświadczeniach przodujących przemysłu Związku Radzieckiego realizuje zadania trzyletniego planu odbudowy gospodarczej.

Cały kraj wita z radością Marsz. Rokosowskiego na stanowisku ministra Obrony Narodowej

Naród polski przyjął z entuzjazmem wiadomość o objęciu przez Marszałka Konstantego Rokosowskiego stanowiska ministra Obrony Narodowej. Z całej Polski napływały wiadomości o masowych zebraniach i manifestacjach, na których świąt pracy z radością wita powrót Wielkiego Polaka do pracy w kraju i śle Mu gorące, serdeczne pozdrowienia.

Depesze gratulacyjne m. in. wysłały następujące instytucje:

Zarząd Główny Z.Z. Pracowników Kolejowych RP.

Zarząd Gł. Z.Z. robotników i pracowników rolnych.

Z Lublina depesze gratulacyjne wysłali: profesorowie, docenci, asystenci, studenci i pracownicy techniczno-administracyjni Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej, aktywiści — działacze ZMP, słuchacze studium przygotowawczego do szkół wyższych oraz 170 podstawowych organizacji partyjnych PZPR.

Również na terenie powiatów i gmin woj. lubelskiego odbywały się liczne masowe zebrania robotników i chłopów, których uczestnicy z entuzjazmem witają Marszałka Rokosowskiego, jako Ministra Obrony Narodowej.

M. in. depesze wysłali: robotnicy, pracownicy i młodzież Białej Podlaskiej, chłopcy osiedli wiejskich w Turce, Żmudzi, Siedliszczu i innych.

Z terenu Wybrzeża rezolucje gratulacyjne uchwałyli zarządy Państwowych Zakładów Dzierżawskich, Fabryki Zapalek i Parowozowni Gdańskiej, Warsztatów PKP Trojan.

Serdeczne depesze gratulacyjne wysłali stoczniowcy gdańscy i szczecińscy oraz robotnicy portowi Urzędów Morskich.

Z woj. krakowskiego w dniu 10 bm. wysłane zostały listy m. in. przez zarządy krakowskiej fabryki sygnalów kolejowych, Zakładów Budowy Maszyn i Urzędów Kotłarskich, Fabryki Armatury w Łagiewnikach oraz z dziesięciu fabryk i instytucji oraz przez Zarząd Okręgowy Zw. Bojowników o Wolność i Demokra-

Uroczyste obchody w Świątowym Dniu Młodzieży

W dniu 10 bm. w całej Polsce młodzież uroczyście obchodziła „Świątowy Dzień Młodzieży” i przypadającą na ten dzień 4-ą rocznicę powstania Świątowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

We wszystkich kołach ZMP przy szkołach, zakładach pracy i we wszystkich przeprowadzono pogadanki o działalności i zadaniach SFMD. Również pierwsze godziny lekcyjne w szkołach poświęcono temu tematowi.

W Warszawie odbyła się uroczysta akademie w świetlicy f-ki „Schichta”, zorganizowana przez Zarząd Stoleczny ZMP.

W świetlicach młodzieżowych Krakowa i województwa odbyły się zebrania i akademie, na których wygłoszone zostały pogadanki na temat dotychczasowych osiągnięć SFMD. Liczne koła ZMP urządziły wystawy, poświęcone przodującym organizacjom młodzieżowej, leninowsko-stalinowskiemu Komsomolowi oraz młodzieży krajów demokratycznych.

Kronika Parlamentarna

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH

W dniu 10 bm. poseł Kruczkowski (PZPR) zreferował rządowy projekt ustawy o ratyfikacji konwencji, dotyczącej przepisów o bezpieczeństwie w przemyśle budowlanym, poseł Henryk Lukrec (SD) zreferował rządowy projekt ustawy o ratyfikacji Europejskiej Konwencji Radiofonicznej.

KOMISJA HANDLU WEWNĘTRZNEGO I SPOŁDZIELCZOŚCI

Opracowanie sprawozdania o poselskim projekcie ustawy w sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach oraz ustawy o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielni — powierzono posłowi Pszczółkowskiemu na następne posiedzenie Komisji, które odbędzie się dnia 24 bm.

NA SEJMOWEJ KOMISJI LEŚNICTWA

wysłuchano sprawozdania posła Kępczyńskiego (PZPR) o rządowym projekcie ustawy o państwowym gospodarstwie leśnym. Projekt tej ustawy będzie referowany na najbliższym posiedzeniu Sejnu.

NA SEJMOWEJ KOMISJI ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

deklarację wyboru prezydium, w następującym składzie: przewodniczącym — poseł Hilary Chełchowski (PZPR), zastępcy — pos. pos. Rzeczek (PZPR) i Janusz (SL), sekretarz — Waleron (SL).

Posel Marian Jaworski sekretarzem gen. ZSCh

Z dniem 10 bm. nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza gen. Związku Samopomocy Chłopskiej. Dotychczasowy sekretarz generalny pos. Mieczysław Bodalski, powołany został na stanowisko pierwszego sekretarza Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Stanowisko sekretarza generalnego ZSCh objął pos. Marian Jaworski.

cje w Krakowie w imieniu 12 tys. członków.

LIST ZARZĄDU GŁÓWNEGO PCK

Z okazji objęcia stanowiska Ministra Obrony Narodowej przez Marszałka Polski — Konstantego Rokosowskiego, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 9.11 br. przyjął następującą rezolucję:

„Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża wyraża głęboką radość w imieniu swoim, wszystkich pracowników i członków Polskiego Czerwonego Krzyża z okazji powołania na stanowisko Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokosowskiego, Syna Polskiej Klasy Robotniczej, Wychowanka Szkoły Stalinowskiej i Bohatera wojny z najeźdźcą hitlerowskim.

Polski Czerwony Krzyż wraz z całym narodem wyraża dumę, że Odrodzone Wojsko Polskie uzyskało tak doświadczonego wodza, oddanego bez reszty sprawie ludu pracującego i budo-

wie Państwa Sprawiedliwości Społecznej, Państwa Pokoju — Polski Socjalistycznej”.

Sprawa b. kolonii włoskich w ONZ

LAKE SUCCESS. (PAP). — Komisja Polityczna ONZ kontynuowała dyskusję nad sprawą b. kolonii włoskich.

Po zakończeniu debaty generalnej nad sprawą b. kolonii włoskich Komisja Polityczna ONZ przystąpiła w dniu 9 b. m. do głosowania nad zgłoszonymi projektami rezolucji i poprawkami do nich.

Rezolucję radziecką anglo- amerykańska większość komisji odrzuciła, jednakże na poszczególne punkty rezolucji radzieckiej padła poważna ilość głosów. Np. za § 1 rezolucji radzieckiej, domagającej się przyznania natychmiastowej niepodległości Libii głosowało 20 delegacji, przeciwko 24 delegacje, zaś 8 wstrzymało się od głosowania.

To samo dotyczy poprawek polskich do projektu podkomisji redakcyjnej. Tak np. za pierwszą poprawką polską, załączającą przyznanie Libii niepodległości najdalej 1 stycznia 1951 r. zamiast, jak to przewidywał projekt podkomisji redakcyjnej, dopiero 1 stycznia 1952 r. — głosowało 15 delegacji, przeciwko — 25 przy 11 wstrzymujących się od głosowania. Za poprawką polską, domagającą się niepodległości dla Somali po trzech latach — zamiast po 10 — w zarządzonej na wniosek Stanów Zjednoczonych głosowaniu imiennym wypowiedziało się 18 delegacji, przeciwko 35, przy 6 wstrzymujących się od głosowania.

Jako sukces delegacji radzieckiej i polskiej należy uznać wycofanie po prawki brytyjskiej do projektu podkomisji redakcyjnej, która to poprawka sprowadzała się do podziału Libii na trzy części — oraz odrzucenie większości głosów poprawki indyjskiej, która stanowiła powtórzenie poprawki brytyjskiej w bardziej zamaskowanej formie.

Komisja przyjęła zastrzeżenie, że przyszła konstytucja Libii i forma rządów nowego państwa będzie postanowiona wspólnie przez przedstawicieli Cyrenajki, Trypolitanii i Fezzanu.

Żywa dyskusja wywiązała się przy § 6. Jak już donosiłmy Polska zgłosiła do paragrafu tego poprawkę, domagającą się, aby w skład komisji do radczej przy Wysokim Komisarzu ONZ w Libii weszły zamiast USA, Francji i Anglii trzy państwa, nie mające interesów w tym rejonie geograficznym, a mianowicie: Czechosłowacja, Meksyk i Szwecja. Wobec odmowy Szwecji i Szwecji — szef delegacji polskiej Wierbłowski zgłosił w ich miejsce kandydatury Ukrainy i Haiti, wyrażając ubolewanie, że Szwecja i Meksyk odmawiają wykonania obowiązku, ciążącego na nich z racji przynależności do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Stanowisko ambasadora Wierbłowskiego poparł delegat radziecki Artunian.

Po odrzuceniu poprawki polskiej uchwalono mechanicznie większością głosów paragraf 6.

Wniosek radziecki w sprawie wycofania obcych wojsk i likwidacji wszystkich baz militarnych w Libii w ciągu trzech miesięcy uzyskał 11 głosów. Jednocześnie delegacji wstrzy-

— Spotkała mnie naprawdę radosna niespodzianka, gdy w poniedziałek wzięłam do ręki gazetę i przeczytałam, że Marszałek Rokosowski uzyskał godność Marszałka Polski. Nazwisko bowiem jego do końca mego życia pozostanie połączone z największym szczęściem, jakie mnie spotkało — z odzyskaniem jedynej ukochanej córki.

Ob. Genowefa Studzińska, robotnica z przewijalni PZPB Nr. 5, ze łza mi w oczach wspomina o tym, jak przed 7-ma laty wywieziono ją wraz z mężem do hitlerowskiego obozu. W domu pozostała bez opieki 2-letnie dziecko.

— Rozpaczałam strasznie, kiedy po powrocie dowiedziałam się, że faszysty Niemcy dziecko mego zabrała i wywieźli w niewiadomym kierunku. Nie doznawałam już żadnej radości, że mogę wrócić do normalnego życia. Straciłam męża i dziecko. O mężu wieziałam, że został przetrzymany hitlerowskich zamordowany. Ale dziecko, dziecko przecież gdzieś przeżywało, gdzie żyło, a ja nie mogłam trafić na jego ślady! Czytałam usilnie starania wszędzie. Wszystko na próżno. To też prawdę mówiąc bez wiary w skuteczność tego kroku, dałam fotografię Irenki, gdy w październiku 46 roku delegacja robotników łódzkich udawała się do Legnicy, by podziękować Mar-

szalkowi Rokosowskiemu za wyzwolenie Łodzi.

Było to 3 lata temu, ale dziś jeszcze trudno mi się powstrzymać od łez, gdy sobie przypominam powrót ich z Legnicy. Powrócił bez dziecka, myślałam więc, że ostatnia nadzieja odzyskania go zawiodła. Nawet ich opowiadania o tym, jak żyli w Warszawie, że Marszałek przyjął moją sprawę, nie dawało mi utuchy.

Jednak towarzysze twierdzili z całym przekonaniem, że Marszałek na pewno dotrzyma słowa.

Byliśmy na bankiecie — opowiadał mi jeden z nich i nie miałem dość odwagi początkowo podejść do Marszałka. Siedział przy drugim końcu stołu. A w dodatku moi towarzysze mówili, że nie wypada na takiej oficjalnej uroczystości występować z osobistą prośbą. To też siedziałem jak na szpilkach. Nie wiedziałem co czynić. Raz po raz spoglądałem na Marszałka Rokosowskiego, by wyba-

dać, jaki to jest człowiek, czy przypadkiem jednak nie będzie można z nim pogadać. Zobaczyłem, że to „swoi chłop”. Twarz szlachetna, mądra, budziła zaufanie. Rozmawiać ze

Obserwator polski opuścił salę sądu

Proces Mannsteina cynicznie przekształcony na proces przeciw bojownikom z faszyzmem

HAMBURG (PAP). Dnia 9 listopada 1949 r. obserwator polski na procesie w sprawie przestępstwa wojennego von Mannsteina, toczącym się przed trybunałem brytyjskim w Hamburgu, złożył przewodniczącemu try-

bunału następujące oświadczenie:

Pragnę zawiadomić Pana, że po sumiennym rozpatrzeniu wszystkich okoliczności towarzyszących dotychczasowemu przebiegowi procesu przeciw v. Mannsteinowi, zmuszony jestem do przerwania dalszego uczestnictwa w tym procesie w charakterze obserwatora z ramienia Polski.

Proces ten bowiem w istocie swej przekształca się w proces przeciw milionom bojowników z faszyzmem hitlerowskim, w proces przeciw samej zasadzie walki wyzwoleniczej „w proces, gdzie niezaprzeczalna zbrodnia spotkała się ze strony obrony z apoteozą i próbą zamaskowania tych zbrodni wojskową dyscypliną.

Jest rzeczą bodajże bez precedensu w dziejach sądownictwa, by obrońca jawnie stawiał tezę, że nie morderca ale zamordowany jest winien i nie ma w historii sądownictwa brytyjskiego procesów kryminalnych przykrytych, by obrońca odważył się wystąpić z wywodem, uzasadniającym moralną i prawną podstawę samego morderstwa.

Sądze, że okoliczności w jakich proces się toczy i atmosfera wytworzona dookoła niego głównie na skutek taktyki obrońców angielskich, są w tym samym czasie tendencją polityczną i wpływem znanych kół, szukających wiernego wasala w odradającym się pod ich opieką neofaszyzmie niemieckim. W tym celu kół te dążą do rehabilitacji zbrodniarzy wojennych i metod hitlerowskich przez nadanie zbrodniom fa-

szystowskim cech czynu legalnego.

Rozprawa przeciw von Mannsteinowi wykorzystywana jest w pełni dla celów sprzecznych z samym założeniem tego procesu, który ma przebiegać na celu poprzez odsłonięcie przestępstw metod zbrodniarzy hitlerowskich i poprzez ich przykładne ukaranie — uczynić zadość sprawiedliwości i wpływać wychowawczo na szeroką opinię.

W tych warunkach opuszczenie przez mnie sali sądowej proszę przyjąć, jako wyraz protestu i potępienia atmosfery, jaką wytworzono na sali sądowej i wokół tego procesu, atmosfery obrażającej uczucia narodów, które tak ciężkie ofiary poniosły z winy hitlerizmu i organizatorów ostatnich wojen, atmosfery sprzecznej z elementarnym poczuciem słuszności i sprawiedliwości.

Obrońcy brytyjscy Paget i Silkin dokładają wszelkich starań, by odwrócić uwagę opinii publicznej od zbrodni niemieckich. W tym celu powtarzają oni w swych wywodach argumenty, że czerpięte z arsenału naganki antyradzieckiej i antypolskiej.

Obrońca Paget zarzuca w szczególności Polakom, że „świadomie wymyślają bajki o zbrodniach niemieckich”. Paget potraktował ironicznie zezna-

nia jednego z świadków, który powiedział, że w Sosnowcu z powodu blażej przy czyny Niemcy zamordowali 12 osób. Pozwolił on sobie na ordynarną uwagę, że Niemcy nie mordowali niewinnej ludności cywilnej, gdyż często słyszy się o bohaterstwie i odwadze ludności cywilnej wobec okupantów niemieckich. Gdyby ludność cywilna w rzeczywistości była bez winy — powiedział Paget — nie byłoby jej bohaterstwa.

Paget następnie zakomunikował, że przedstawia zeznania pisemne „dystygowanego Polaka w wieku lat 80, przyjaciela Piłsudskiego, który w czasie okupacji niemieckiej przebywał w Polsce i mógł stwierdzić, że armia niemiecka zachowywała się bez zarzutu w Polsce”. (Chodzi tu o W. Studnickiego, który wystąpił w obronie Mannsteina. Przyp. Red.).

Paget w swym przemówieniu obronnym ośmielił się wystąpić wręcz w obronie hitlerowskich metod prowadzenia wojny.

Paget usiłował dowieść, że akty terroru mające na celu „odstraszanie ludności cywilnej” są prawnie uzasadnione. Mówca powoływał się przy tym na przepisy brytyjskiego kodeksu wojennego.

Wszystkim bez względu na rangę, jak i najbliższymi przyjaciółmi. Wreszcie zdobyłem się na odwagę i podszedłem do prostu do niego. Po widziałem, że jestem robotnikiem z „Wimy” i opowiedziałem mu wszystko o naszym zmartwień-

Marszałek gorąco zainteresował się sprawą nieznanego polskiego dziecka. Marszałek od razu rzucił się chad na lotnisko i samolotem szukać we wszystkich miastach Saksonii, gdzie według uzyskanych przeze mnie wiadomości, znajdowało się dziecko. Ponieważ samolotu na razie nie było, a delegacja łódzka musiała powrócić tego samego dnia, otrzymałem od niego solenne przyrzeczenie, że dziecko jeśli tylko żyje, zostanie odnalezione i odesłane do Łodzi.

Po 10 dniach od czasu powrotu delegacji zjechał przed fabrykę samochód i piorunem gruchnęła po odzianych wieść, że major radziecki przywiózł moją Irenkę. Nie mogłam się ruszyć od maszyn ze wzruszenia. Po chwili dopiero pobiegłam na podwórce i z daleka już zobaczyłam swoje dziecko na ręku radzieckiego oficera. Irenka wcale mnie nie po-

znała. Przecież kiedy nas rozdzielili Niemcy, dziecko miało 2 lata. Teraz powracająca do matki 6-letnia dziewczynka. To też wcale nie chciała do mnie podejść. Tułiła się do majora Bagnowskiego, jak do własnego ojca. Dopiero zaczęliśmy jej tłumaczyć, że wraca do matki, że ja jestem właśnie jej matką. Plakałam jak bób i wszyscy niemal robotnicy naszej fabryki zebrali, żeby zobaczyć powrót utraconego dziecka, płakali razem ze mną.

Dzisiaj Irenka ma już 9 lat i chodzi do szkoły. Obie jak najdroższą mi miłąkę przechowujemy list, który otrzymałam z kancelarii Marszałka Rokosowskiego. Na pamięć znam zdanie końcowe tego listu.

„Życzę Wam wszystkiego najlepszego w wychowaniu Waszej małej Ireny na wierną córkę Niepodległej Demokratycznej Polski”.

Marszałek Rokosowski jest wielkim bohaterem i wspaniałym człowiekiem. Chciał nigdy go nie widzieć, mam dla niego tyle uwielbienia, ile może mieć Polka i matka odzyskanego dzięki niemu ukochanego dziecka.

Jestem szczęśliwa, że ten wielki bohater i szlachetny Polak, opiekun mojej córki, został naszym Ministrem Obrony Narodowej.

(„Głos Robotniczy“)

znale. Przecież kiedy nas rozdzielili Niemcy, dziecko miało 2 lata. Teraz powracająca do matki 6-letnia dziewczynka. To też wcale nie chciała do mnie podejść. Tułiła się do majora Bagnowskiego, jak do własnego ojca. Dopiero zaczęliśmy jej tłumaczyć, że wraca do matki, że ja jestem właśnie jej matką. Plakałam jak bób i wszyscy niemal robotnicy naszej fabryki zebrali, żeby zobaczyć powrót utraconego dziecka, płakali razem ze mną.

Dzisiaj Irenka ma już 9 lat i chodzi do szkoły. Obie jak najdroższą mi miłąkę przechowujemy list, który otrzymałam z kancelarii Marszałka Rokosowskiego. Na pamięć znam zdanie końcowe tego listu.

„Życzę Wam wszystkiego najlepszego w wychowaniu Waszej małej Ireny na wierną córkę Niepodległej Demokratycznej Polski”.

Marszałek Rokosowski jest wielkim bohaterem i wspaniałym człowiekiem. Chciał nigdy go nie widzieć, mam dla niego tyle uwielbienia, ile może mieć Polka i matka odzyskanego dzięki niemu ukochanego dziecka.

Jestem szczęśliwa, że ten wielki bohater i szlachetny Polak, opiekun mojej córki, został naszym Ministrem Obrony Narodowej.

(„Głos Robotniczy“)

znale. Przecież kiedy nas rozdzielili Niemcy, dziecko miało 2 lata. Teraz powracająca do matki 6-letnia dziewczynka. To też wcale nie chciała do mnie podejść. Tułiła się do majora Bagnowskiego, jak do własnego ojca. Dopiero zaczęliśmy jej tłumaczyć, że wraca do matki, że ja jestem właśnie jej matką. Plakałam jak bób i wszyscy niemal robotnicy naszej fabryki zebrali, żeby zobaczyć powrót utraconego dziecka, płakali razem ze mną.

Dzisiaj Irenka ma już 9 lat i chodzi do szkoły. Obie jak najdroższą mi miłąkę przechowujemy list, który otrzymałam z kancelarii Marszałka Rokosowskiego. Na pamięć znam zdanie końcowe tego listu.

„Życzę Wam wszystkiego najlepszego w wychowaniu Waszej małej Ireny na wierną córkę Niepodległej Demokratycznej Polski”.

Marszałek Rokosowski jest wielkim bohaterem i wspaniałym człowiekiem. Chciał nigdy go nie widzieć, mam dla niego tyle uwielbienia, ile może mieć Polka i matka odzyskanego dzięki niemu ukochanego dziecka.

Jestem szczęśliwa, że ten wielki bohater i szlachetny Polak, opiekun mojej córki, został naszym Ministrem Obrony Narodowej.

(„Głos Robotniczy“)

Na apel Walaszczyka

Narada w Związku Metalowców

Dalsze zgłoszenia racjonalizatorów

Na naradzie, zorganizowanej przez zarząd okr. warszawskiego Zw. Metalowców postanowiono zorganizować wspólne narady warszawskich racjonalizatorów i wynalazców z technikami i inżynierami, omówiono metody i możliwości popularyzowania współzawodnictwa oszczędnościowego i podkreślono dużą rolę książeczek oszczędnościowych, które staną się dokumentami wkładu poczynionego przez poszczególnych robotników i pracowników w budowę socjalistycznej Polski.

Do współzawodnictwa oszczędnościowego zgłosiły się już Zakłady urządzeń telefonicznych, załogi zakładów wytwórczych materiałów elektrycznych i in.

Poza tym do zarządów związków zawodowych napływają w dalszym ciągu listy robotników-racjonalizatorów, w odpowiedzi na apel Walaszczyka.

Do Warszawskiej Rady Zw. Zaw. nadesłał list Stanisław Trzaska — monter z fabryki „Wedel”, który ze swoją brzągotką remontował szereg warstewkowych maszyn produkcyjnych, przeznaczonych na złom. Trzaska pisze w swym liście: „Zdaję sobie sprawę, że przez szlachetne współzawodnictwo w systemie oszczędzania zwiększę swój wkład w dzieło budowy socjalizmu w Polsce i w dzieło utrwalenia pokoju na świecie”.

Podobne listy nadesłali racjonalizatorzy z zakładów PMS w Warszawie, Zygmunta Jastrzębski i Edward Olede- rek, konstruktorzy aparatów, dzięki którym zmniejszono pracę przy oczyszczaniu i plukaniu butelek oraz wyznaczała z fabryki „Fuchs” Roman Post, który opracował w ramach czynu kongresowego szereg wartościowych pomysłów, dzięki którym osiągnięto 600 tys. zł. oszczędności i in.

Zarobki hutników przekroczyły poziom przedwojenny

Drugi dzień obrad narady ekonomicznej Zw. Zawodowego Hutników poświęcono szczegółowej analizie rozwoju materialnych warunków bytu klasy robotniczej w roku bieżącym, zagadnieniu płac i norm w przemyśle hutniczym oraz osiągnięciom socjalnym.

Stwierdzono, iż dzięki wprowadzeniu nowego systemu płac w roku bieżącym, poziom płac w hutnictwie przekroczył poziom przedwojenny. Przeciętny zarobek godzinowy pracownika fizycznego w hutnictwie, wynoszący w styczniu br. 4,8 zł., osiągnął w lipcu 9,45 zł., tj. o 11,4 proc. więcej niż z początkiem roku.

Wśród pracowników hutnictwa ok. 90 proc. nie tylko wykonuje, ale przekracza ustalone normy produkcyjne, przy czym średnie wykonanie normy wynosi dla całego hutnictwa polskiego 121 proc.

Narada poświęciła wiele uwagi rozwojowi akcji socjalnej w przemyśle hutniczym, na której cele państwo asygnowało dla hutników w roku bieżącym ponad 1.750.000.000 zł. Środki te pozwoliły na roztoczenie stałej opieki w żłobkach, stacjach opieki i przedszkolach, zorganizowanie kolonii i obojatków letnich dla 26 tys. dzieci. Ponad 10 tys. hutników skorzystało dotychczas z wczasów. W ubiegłych trzech latach uzyskano ponad 21 tys. mieszkań dla pracowników hutnictwa, a opracowane plany przewidują budowę dalszych 24 tys. mieszkań.

Uchwalona rezolucja wskazuje drogi i sposoby pogłębiania prac Zakładowych, rozwoju współzawodnictwa pracy, racjonalizacji i oszczędności oraz rozszerzenia udziału robotników w planowaniu i kontroli akcji socjalnej w zakładach pracy.

Uczestnicy narady postanowili przystąpić do szybkiego przeniesienia nowych form współzawodnictwa na wielkie piece. Zebrani postanowili również przeanalizować stare formy współzawodnictwa w walcowniach i zastosować doświadczenia nowych form w stalowniach wielkich pletców.

70 rodzin w Hamborn

Na zewnątrz, dla celów propagandowych, rząd hitlerowski określał się jako „socjalistyczny” — w rzeczywistości jego metody i chwyty nie ustępowały metodom państw imperialistycznych.

Zaprzeczając w swoje wzory waszyngtońskie i londyńskie, hitlerowcy rozpoczęli rekrutowanie DP'ów (osób wysiedlonych) do wojska i pracy w Jugosławii. W obozie wysiedleńców w Münsingen (strefa francuska) kierownik obozu, Hajduka prowadził oficjalną rekrutację ochotników do wojska hitlerowskiego. W Hamborn (strefa brytyjska) miejscowy konsul jugoslawijski zwerbował 70 rodzin do pracy w Jugosławii, wśród nich 4 rodziny polskie. Wербunek odbywa się według wpróbowanych wzorów kolonialnych — w knajpie, przy kieliszku, gdzie kandydatom do pracy ofiarowuje się złote góry.

Jak te „złote góry” wyglądają w rzeczywistości, świadczy fakt, że kilka rodzin wróciło się już do konsulatów polskich w Jugosławii z prośbą o odeślanie ich do ojczyzny.

Wypadki te nie są obojętne. Agenci hitlerowcy również i na tym polu przejęli metody państw imperialistycznych. Nie dziwnego więc, że Stany Zjednoczone z takim uporem popierały kandydaturę Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa, wbrew Karcie ONZ i umowie między wielkimi mocarstwami. Tito jest agentem Departamentu Stanu, którego metody są dlań wzorem.

Albert Kamienny

Chłopi w Kalabrii walczą o ziemię

Rzym, w listopadzie

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej“

W Kalabrii raz jeszcze, jak dwieście, jak sto lat temu, jak w latach 1946-47 bezrolni chłopi zajmują grunta pańskie. W chłodne dni jesienne wybierają się całymi gromadami, niosąc na czele obrazy patroń swych osiedli. Obladowani widłami, łopatami i pługami przekradają się chylkiem bocznymi drogami, aż po długiej wędrówce dochodzą do odłogiem leżącego latyfundiów pańskiego. Wtedy przywódcy „Ligi chłopów” rozpoczynają pikietowanie za jętego obszaru, a plęgi natychmiast zagłębiają się w płowizną ziemię, nad którą powiewają wciąż chora gwiazd z wizerunkami proroków oraz czerwone sztandery. Gdy zapada wieczór, większość wraca do swych zagrod, zostawiając na zajętych gruntach odważniejszych i wypróbowanych wartowników. Nazajutrz rano cały tabor wozów naładowany narzędziami rolniczymi oraz ziarnem nowym wyrusza na miejsce akcji chłopów. Kilkaset hektarów ziemi będzie odtąd płonowało żytem i innymi zbożami na pożytek bezrolnych chłopów.

Od końca ostatniej wojny ponad 200.000 ha ziemi zajęte zostało w ten sposób przez spółdzielnię chłopską. Sprzątały ruchowi temu komunistyczny minister rolnictwa Gullo, który w swoim czasie uwiecznił ten rewolucyjny czyn chłopski specjalną ustawą (tzw. „ustawa Gullo”), na mocy której grunta odłogiem leżące lub zaniedbane winny być rozdzielone wśród bezrolnych i małorolnych chłopów.

W ustroju kapitalistycznym każda ustawa progresywna pozostaje martwą literą, o ile akcja rewolucyjna nie wymusza jej realizacji na oczągającym się, lub zgola sabotującym aparacie państwowym. Specjalnie komisie państwowe, których zadaniem była realizacja ustawy Gullo, odkryły całą rzecz w nieskończoność, a ziemia musiała być zdobywana przez chłopów w odważnej i ofiarnej walce przeciw cerberowi przywilejów i posiadłości włoskiej klasy posiadającej — policji Scelby. Scylia, Kalabria, Pulia, Lazio i inne południowe prowincje włoskie mają swych bohaterów i bohaterki, zamordowanych podczas akcji „zajmowania ziem”. Widziałem jak biedni proletariusze rolni z Lazio nastawiali pierś na szarzę policji lub kładli się pod gasienicę czołgów. Nigdy jednak chłopów nowozajętych gruntów nie opuszcili.

W tych dniach znowu była kolej na Kalabrię, najbardziej z prowincji włoskich. Na ziemi tej gdzieś jest wprost namacalny. Dziesiątki tysięcy chłopów są bezrolni, inne dziesiątki tysięcy posiadają pola duże jak chustka od nosa. Zagrody ściśnięte na cyplach skalistych, wsie bez jakiegokolwiek zaplecia rolnego, nawet bez cmentarza, tak, iż nieobozystych rzuca się do morza na żer rekinów. Dziesiątki tysięcy „bracciantów” (wyrobników rolnych) zarabia po 200 lirów dziennie, i to tylko przez 120 dni rocznie. Statystyka urzędowa podaje, że średni miesięczny zarobek rodziny bracciantów kalabryjskich wynosi 7.982 lirów (4000 zł.) stanowiąc najniższy zarobek wyrobniaka rolnego we Włoszech.

Wystarczy przejść się raz po mia-

Listy kobiet polskich do towarzyszek w ZSRR

Wśród wielkiej ilości listów wysłanych przez robotników i pracowników polskich do towarzyszek pracy w Związku Radzieckim w przeddzień 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, znajduje się wiele listów kobiet polskich do kobiet radzieckich.

W imieniu 190.000 włókniarek, Wydział Kobiety ZG Zw. Włókniarek go pisze m. in.: „Pragniemy utrzymać z Wami stałą wymianę doświadczeń, która pomoże nam podnieść na szczebel osiągnięcia produkcyjne oraz uświadomić społeczno-polityczne.

Robotnice z huty „Kościszko” w Chorzowie podkreślają w swoim liście m. in.: „Po raz pierwszy w hucie kobiety stanęły do pracy przy maszynach. Bieżący czynny udział w życiu społecznym i politycznym. Robotnice przemysłu chemicznego piszą: „Gdy my nie szczędzimy sił w odbudowie naszej ojczyzny, garściami podlegamy wojącym chłopców nowej wojny. Nasza walka o pokój to przede wszystkim wyłączenie i wyłączenie z pracy.”

Oprócz robotnic przemysłowych serdeczne listy do kobiet radzieckich wysyłają pracownice spółdzielczości, służby zdrowia, kierowniczki przedszkoli, kobiety wiejskie, członkinie Ligi Kobiety i wiele innych. „My, matki Polki, wychowujemy nasze dzieci w duchu trwałej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Krajami demokratycznymi i wszystkimi narodami, walczącymi o wolność i sprawiedliwy pokój” — piszą robotnice i pracownice umysłowe do matek w ZSRR.

Sukcesy zespołu gruzińskiego w Łodzi

Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzjiński SRR wystąpił w Łodzi trzykrotnie, za każdym razem z ogromnym powodzeniem. Podczas występu pożegnającego publiczność robotniczą, która szczerze wypełniła widownię, zgłotowała artystom gruzińskim gorącą owację. Zespół gruziński z Łodzi udał się do Białegostoku.

steckach i wsiach kalabryjskich aby zrozumieć tragedię bezrobocia i nędzy proletariatu rolnych. Osiedla całe bez pracy, bez chleba i bez widoku na pracę i chleb. I jakby na posmiewisko tej nędzy trzydziści tysięcy hektarów ziemi leży w Kalabrii odłogiem, stanowiąc własność wielkich obszarników-feudałów, przebywających przez większą część roku w Rzymie, Paryżu, Genewie, czy też Monte Carlo.

Takie jest tło społeczne ostatnich ruchów chłopskich w Kalabrii i krwa wych zajęć. Melissa jest właśnie jedną z takich miejscowości opisanych wyżej, ze stałym bezrobociem, z głodem za chlebem i ziemią. Dookoła wsi rozciągają się wielkie posiadłości, w wielkiej części nieuprawiane; barona Baracco, hrabię Gaetani i barona Berlingeri. Z cyfr urzędowych wynika, że ostatnio w powiecie Catanzaro wniesione zostały prośby na przydzielenie bezrolnym 8000 ha odłogów. Komisja rządowa przyznała tylko sześćset lecz jednocześnie wywoliła kontrakty na dwa

Państwowy Teatr Nowy

„Oszust oszukany” (Volpone)

Widowisko komediowo-muzyczne w 3 aktach Ben Jonsona

Ben Jonson (1573—1637) żył i tworzył w najświetniejszej epoce Anglii w okresie elżbietańskim. Niewątpliwie był indywiduacją nieprzeciętną, jeśli nie zgasić kłóćcie w cieńu współczesnego sobie Szekspira. Z dużym poczuciem rzeczywistości tworzył komedie mieszczańsko-moralizatorskie wedle wzorów włoskich, to znaczy specjalizował się w tego typu utworach, których Szekspir starannie unikał.

Miał życie bujne — zbliża przyrzekał się rozkoszom, które ukazywał na scenie. Za młodu zabił w pojedynku aktora z trupy Henslowa i za to został skazany na więzienie. Nie długo w nim przebywał. Został zwolniony, jak się zdaje, dzięki interwencji Szekspira, który właśnie wystawił wtedy pierwszą swoją sztukę i odniósł wielki sukces. Jonson pozostaje do końca życia wielbicielem geniuszu i przyjacielem Szekspira — poświęcając mu entuzjastyczny wiersz, drukowany w wydaniu zbiorowym w r. 1623.

Temperament miał nieokiełzany. Chociaż protegował go król Jakub i nawet zrobił go przez pewien czas Master of the revels (Dyrektor dworskich występów i zabaw), pozwolił sobie na drwiny z króla i Szkotów. Przez pewien czas groziło mu nawet oszelmowanie tj. utrata nosa i uszu — ale na szczęście kare zlagodzone. Mu się podobnych wydarzeń być więcej, gdyż w twórczości jego jest więcej przerwa, której przyczyną nie jest znana historykom literatury. Miło protekcyjni pobił węgla króla zmarł ubogi i schorowany stosunkowo młodo.

Jonson uzyskał rozgłos i powodzenie nie u swych współczesnych — i do dziś dnia twórczość jego nie stała się martwą pozycją. Stefan Zweig przystosował jedną z jego sztuk do gustów dzisiejszej publiczności — Ryśard Strauss opracował muzykę. „Volpone”, którego oglądaliśmy na scenie Teatru Nowego, jest jedną z wybitniejszych pozycji w twórczości Jonsona. Do pewnego stopnia odchodzi w nim nawet od włoskich wzorów, gdyż służyący-arlekin wcale nie jest istotą nieszkodliwą — wręcz odwrótnie staje się krytycznym i groźnym intrygantem.

Nie znamy oryginału sztuki, nie możemy też ocenić zmian, których w niej dokonano. Mimo to, gdy dla skontrolowania wzięliśmy do rąk Gregora historię teatru, stwierdziliśmy, że wedle niej wielki oszust Volpone zakochał się w żonie jednej ze swych ofiar. Nie ma tego w tekście polskim. W tekście polskim żona oszukiwanego kupca, przyprowadzona przez męża do oszusta jest tylko jednym więcej dowodem ludzkiej nicości.

Volpone jak gdyby szukał rozgrzeszenia w ludzkiej nicości, stara się ją prowokować: dla pieniędzy lichwiarz wydziedzicza syna, mąż przyprowadza mu swą żonę.

Opracowanie sceniczne i reżyseria Janusza Warneckiego podkreśliły przede wszystkim zdeprawowanie ludzi uganających się za pieniędzmi. Próba, aby przeciwdziałać zgrai chciwów Mosca, zawodzi. Mosca, sługa de maskujący swego pana, intrygant, który przejrzał, nie budzi w nas sympatii. Dość nieudolnie i niepotrzebnie robi się go synem ludu i ofiarą. Mosca nie kradł chleba, nie napadał na bogaczy, którzy mu odmówili jałmużny — Mosca sfalszował weksel na wielką sumę 200 cekinów. Dlatego nie wierzymy słowom jego tyrady, nie wierzymy w jego nawrocie, chociaż rozrzuca między lud złoto... Mosca pozostanie łobuzem. Gdyby przemawiał jako chłodny obserwator, buntownicy się przeciw narzuconemu mu roli. Słowa jego budziłyby więcej zaufania.

To nie jest wróżenie zamierzone przez reżysera i inscenizatora... Usiłowanie podkreślenia morału sztuki poprzez kontrast spaliło na panewce. Nie wszystkim widzowi trzeba wkładać łopatą do głowy. Tytuł brzmi „Oszust oszukany” — tj. jednemu oszustowi przeciwstawia się drugiego oszusta. Na tym było lepiej poprzestać.

„Polska Zbrojna”

SPOTKANIA NA FRONCIE Z MARSZ. ROKOSOWSKIM

Z „Polski Zbrojnej” przedrukujemy niemal w całości wspomnienia dwóch polskich oficerów, którzy brali udział w walkach z Niemcami hitlerowskimi pod dowództwem Marsz. Rokosowskiego.

Tajemnicze zwycięstw, tajemnicze sukcesy wojsk Marszałka Rokosowskiego — odgadłem, obserwując pracę jego sztabu, jego dowódców i oficerów, z których braliśmy przykład, od których uczyliśmy się bić i zwyciężać wroga.

Pamiętam jeszcze jeden moment, który głęboko utkwił mi w pamięci. Na odprawie sztabowej jeden z dowódców został wezwany do złożenia meldunku o zamierzonej operacji dowodzonego przezeń pułku. Marszałek Rokosowski wysłuchawszy meldunku, spoważał i pytał: „A czy wasza decyzja jest realna?” Jeszcze tego samego dnia Marszałek przybył na miejsce rozlokowania pułku. Miejsce, po dokładnym zbadaniu okazało się bagniste i nieodpowiednie. Zmieszany do wódca nie próbował się tłumaczyć. Marszałek uśmiechnął się i rzekł z ironią: „Ładnie byście zaskoczyli Niemców”. Była to lekcja nie tylko dla owego dowódcy, ale i dla nas wszystkich.

Odtąd przygotowanie każdej operacji bojowej cechowała drobniawość jej opracowania, każdy szczegół walki był przemyślany i wykończony „do ostatniego guzika”.

Jeszcze operacja na Bugu nie była całkowicie ukończona, gdy na pierwszy linii frontu zjawiał się oficer ze sztabu wojsk Marszałka Rokosowskiego i pytał o wyróżniających się w boju żołnierzy, by natychmiast przedsta-

cili pola i policja zmuszona została do wycofania się.

Dzień przed tym zamordowany został 61-letni chłop Matteo Aceto, ze wsi Caporizzato, ojciec przywódcy „Ligi Chłopskiej”. Ale ohydny ten, z zasadzki dokonany mord, nie odstraszył chłopów Caporizzato od zajęcia gruntów obszarńskich, jak nie przstraszyli się i chłopci Verzino i Ciro Marina. Właśnie już po wypadkach w Melissa, chłopcy z Caporizzato zajęli jeszcze inne latyfundi.

Obecnie ruch chłopski rozszerza się z powiatu Crotone (Melissa) na powiat Cosenza. W Bisignano, Roggiano, Torano, Mongrassano i innych wsiach masy bracciantów zajęły odłogiem leżące ziemie obszarńskie. Karabinierzy są bezsilni wobec zdecydowania ruchu chłopskiego. Za niepokojony determinacją chłopską rząd zmuszony jest gdzieś ustąpić. W Melissa 5000 ha przydzieliło już spółdzielni chłopskiej. W innych miejscowościach prefekci oraz komisje zaczęły już działać o wiele sprawniej.

Chłopi Kalabrii wprowadzają w ten sposób w życie zarzuczonej przez rząd włoski, 44-ty paragraf konstytucji, nakazujący podział latyfundiów.

„Oszust oszukany” w Teatrze Nowym zawodził nasze oczekiwania. Po myślny jako jednolity obraz w rytmie weneckiego karnawału trwa za długo. Trzy godziny bieganiny i hałasu na scenie — męcza. To nie jest lekka komedia muzyczna, to zaprawa lekkoatletyczna dla aktorów.

Zdarzają się chwile spokojniejsze, przebieżki teatru. Volpone w pierwszym akcie bawiący się pieniędzmi, spiskujący ze swym sługą — dowodzą, że p. Maciejewski jest dobrym aktorem — niestety, wszystko, co jest grą, kłnie w następnych aktach wśród wspomnianego hałasu i bieganiny. Kauzyperda Volpone w ujęciu A. Mularczyka jest groteskowy w najlepszym stylu. Przyjemna jest Sojeka jako naiwna Kolomba, żona chciwego kupca. Piękna i aż nazbyt ułudzielska kurtzana Kaina w wykonaniu Sznerówny. To bodaj wszystko.

Widowisko zostało wzbogacone baletem, w którym mieliśmy możliwość podziwiać talent Krzyszkowskiej i Kleszczówny.

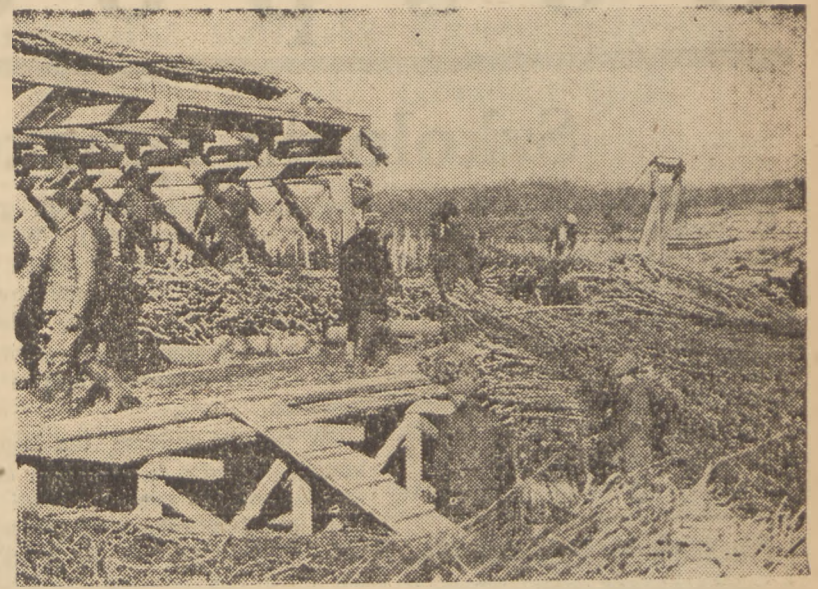
Jak z tego wynika wystawienie „Volpone” jest pomyłką. Nie robimy z tego powodu tragedii, dorobek p. Warneckiego jest dosyć poważny i jedna pomyłka w bilansie jego pracy nie zaciąży. Do pewnego stopnia przedstawienie to może się okazać użyteczne jako nauka i ostrzeżenie. Mówi ono o tym, jak niebezpieczne wyniki daje „temno” akcji, gdy wpaść w przesadę. Mówi o tym, że rubaszność epoki razi dzisiejszego widza i należy ją nierzaz tonować. Mówi o tym, że podkreślenie morału sztuki — może być czasem szkodliwe... dla morału. Mówi wreszcie o tym, że przester epizodów zatracą prostotę linii zasadniczej, co jest szkodą dla sztuki.

Jeśli to wszystko zostanie zauważone, to wysiłek włożony w wystawienie „Volpone” nie będzie zmarnowany.

Muzyka T. Rałkowskiego przyjemna — dekoracje a zwłaszcza kostiumy T. Błażewskiego kosztowne i poprawne.

ZAST.

Pływająca fabryka



W pierwszych dniach listopada br. na Wiśle pod Tarchominem odbył się pokaz, wynaleziony przez inż. Kornackiego, pływającej fabryki, która wytwarza taśmy faszynowe dowolnej długości. Wynalazek inż. Kornackiego zostanie zastosowany na wszystkich regulowanych rzekach. Produkcja dzień na pływającego warsztatu wynosi ok. 360 m. kw. taśmy. (Fot. Film Polski)

Radzieccy działacze kulturalni w Polsce

Polsko — radziecka wymiana kulturalna nie ogranicza się bynajmniej do wzajemnych wizyt zespołów artystycznych i do występów solistów. Ważne miejsce w stosunkach między obu bratnimi narodami zajmują wizyty uczonych, pisarzy, artystów.

Obecnie znowu przybyła do Polski parosobowa delegacja radzieckich działaczy kulturalnych. Przez kontakty poszczególnych członków delegacji z odpowiednimi czynnikami polskimi, wizyty te zostaną wzmocnione stosunkami osobistej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Na czele delegacji radzieckiej stoi akademik Borys Grekow — znakomity historyk, prof. Uniwers. Moskiewskiego, dwukrotny laureat Nagrody Stalinowskiej. Towarzyszą mu w podróży do Polski: prof. Piotr Pogrebniak, wiceprzewodniczący Akademii Nauk Ukrainy, specjalista w zakresie leśnictwa; Grzegorz Aleksandrow — świetny radziecki reżyser filmowy; prof. Ila Wekna — matematyk, sekretarz generalny Gruzjińskiej Akademii Nauk; Eugeniusz Skurko, znany pod pseudonimem Maksyma Tank, poeta białoruski. Sekretarzem delegacji jest Iwan Newski, współpracownik Wschodzących. Tow. Kulturalnych Związków z Zegranica (WOKS-u).

Akademik Grekow pragnie wymienić z uczonymi polskimi poglądy na dzieje pierwotnej Polski. Uczony jest specjalistą dziejów dawnej Rusi, interesuje się żywo okresem feudalizmu.

Zdaniem akademika Grekova, państwo polskie liczy nie 1000 bez mała lat swej historii, lecz o jakieś 300—400 lat więcej. „W naszych kronikach znajdujemy opisy Polski z X wieku — mówi akademik Grekow. Było to już wówczas państwo o wysokiej kulturze, o określonym ustroju politycznym — nie mogło się to wszystko wiać od razu. Musiało minąć parę stuleci, zanim wykształcił się ustrój klasowy, w którym feudalni panowie żyli z pracy pańszczyźnianej chłopów. My, uczeni radzieccy, nauczyliśmy się badać życie naszych przasłowiańskich przodków w okresach znacznie wcześniejszych, na długo przed napisaniem pierwszych kronik. Np. w nazwach polskich miesięcy zachowała się pamięć dawnej kultury rolniczej starożytności. W ten sposób można odczytać dawne dzieje narodu na podstawie badań lingwistycznych, archeologicznych, folklorystycznych. Uczony radziecki Rybakow odwozuje np. mitologię starożytnej Rusi na podstawie badania haftów ludowych”.

JERZY KURYLUK

Kronika kulturalna

W dniach od 4 — 7 bm. odbyły się w woj. wrocławskim eliminacje związkowych amatorskich zespołów artystycznych, zgłoszonych do Festiwalu Sztuk Radzieckich. W eliminacjach wzięło udział 46 zespołów, w tym 38 teatralnych i 8 tanecznych. Na specjalne wyróżnienie zasługują: zespół PZPB z Białawy, który wystawił „Modą Gwardię” Fadijewa w 90-osobowej obsadzie, zespół świetlicowy z Dzierżonowa ze sztuką „Najazd” Lechowa, zespół PZPB z Legnicy, zespół Przemysłu Odzieżowego i Zw. Zaw. Budowlanych z Wrocławia oraz zespół taneczny Pa-Fa-Wag, który wystąpił z wiankami tańców rosyjskich. Część występów została nagrana przez miejscową placówkę Polskiego Radia i wkrótce na diosłuchacze będą mogli zapoznać się z osiągnięciami związkowych zespołów artystycznych woj. wrocławskiego.

*

2 dni trwały wojewódzkie popisy 45 wiejskich zespołów artystycznych, które przybyły z 38 powiatów woj. poznańskiego na eliminacje do Poznania. Ogółem w popisach wzięło udział 850 chłopskich artystów, którzy wystąpili z pieśniami i tańcami narodów radzieckich oraz ze sztukami i piosenkami rosyjskimi i radzieckimi.

Jury, złożone z delegatów ZSCh. oraz przedstawicieli teatrów poznańskich, uznało za najlepszy zespół teatralny z gromady Huta Szklana, pow. Trzcianka, który wystawił „Spacer wiejski” Germana. Wyróżniono również chóry wiejskie z Bojanowa (pow. rawicki) i z Rogoźna (pow. Oborniki). Pierwsze miejsce w popisach tanecznych zdobył zespół ze Skwierzyny. Ponadto wyróżniono 5 artystów za doskonałą grę indywidualną: Stanisława Przybyłkę z Wąsowa, 12-letnią Annę Świdzińską z Gubinka, Jana Kazimiera z Grabici, 13-letniego Jana Baczka z Chrutowa oraz Stefana Górskiego z Wrześni.

G o s p o d a r k a i f i n a n s e

Szkolenie rybaków dalekomorskich

PODOBIE jak w wielu innych dziedzinach pracy, problem kadr był w rybołówstwie dalekomorskim niezmiernie trudny do rozwiązania, zwłaszcza, że przed wojną nie było fachowców-rybaków, specjalistów od połowów dalekich. Prywatne przedsiębiorstwa połowowe dbały raczej o własny doraźny zysk niż o szkolenie kadr, które zastąpiłyby rybaków obcych (na

naszych statkach pracowali głównie rybacy holenderscy). Wystarczy powiedzieć, że po 7 latach pracy, t. zn. w r. 1939, mieliśmy na naszych statkach połowę obcych rybaków dalekomorskich, zajmujących niemal wszystkie wyższe stanowiska.

Po wojnie problem ten komplikowała ponadto konieczność obsadzenia znaczącej większej ilości różnych statków rybackich. Początkowo — oczywiście — nie mogliśmy się obyć bez pomocy fachowców holenderskich, którzy zostali z kontraktowani na pierwsze statki, jakie otrzymaliśmy w drodze rewindykacji, zakupu lub też od organizacji UNRRA. Jednakże intensywnie prowadzone szkolenie, a przede wszystkim racjonalna gospodarka szczupłymi siłami ludzkimi doprowadziły wkrótce do tego, że szybko osiągnięto przedwojenny stosunek pracowników polskich do obcych. Jeśli przedsiębiorstwa kapitalistyczne potrzebowały 7 lat na wyszkolenie 150 polskich rybaków dalekomorskich, to w Polsce Ludowej zadanie to wykonano w ciągu lat trzech. Obecnie mamy około 70 proc. rybaków i marynarzy Polaków. Nasi fachowcy dalekomorscy stanowią już samodzielne załogi 4 statków, pracujących zupełnie bez pomocy Holendrów.

Sukces w zakresie szkolenia jest niewątpliwie wielki. Trzeba bowiem wiedzieć, że jeśli połowy bałtyckie wymagają kilku lat praktyki, w czasie której rybak musi zapoznać się dobrze z terenami połowów i różnymi „zwyczajami” poławiania ryb, to połowy na Morzu Północnym i dalszych wodach Atlantyku, wymagają daleko większej wiedzy nawigacyjnej i dłuższego stażu praktycznego.

Specjalistami na wymienionych terenach byli przede wszystkim Holendrzy, Norwegowie i Anglicy, a także Francuzi, Niemcy i Szwedzi. Jest też rzeczą ciekawą, że dopiero w ostatnich niemal latach w krajach tych powstały specjalne szkoły dla rybaków dalekomorskich, poprzednio zaś dopływali do szkolenia „rodzinno-tradycyjnym”, bynajmniej nie sprzyjającym usystematyzowaniu wiedzy o połowach i morzu.

Wiedzę i doświadczenie przekazywano z pokolenia na pokolenie, nie troszcząc się o tych, którzy chcieliby wejść do nowego zawodu. Znajomość morza i umiejętność połowów były kapitałem każdego z rybaków, kapitałem — trzeba przyznać — wykorzystywanym znakomicie ale egoistycznie. Później jednak rozwój rybołówstwa musiał naadażać za zwiększającym się zapotrzebowaniem i trzeba było zastanowić się nad racjonalnym i szybkim szkoleniem. Dopiero wówczas zaczęto nakłaniać fachowców do pracy instruktorskiej, napotykać zresztą na tradycyjny opór, konserwatywne przesady i niechęć ujawniania „tajemnic”.

Dziś również jedynie konserwatyzmowi starych holenderskich szyprow zawiązać należy, że tempo szkolenia jest u nas mniejsze. Nie mniej jednak coraz szybciej eliminujemy kosztowne załogi obce, przy pomocy napływających do zawodu rybackiego młodych ludzi, szkolonych przez uczelnie państwowe lub państwowe przedsiębiorstwo połowowe „Dalmor”.

W przeciwieństwie do czasów przedwojennych państwo łoży obecnie wielkie sumy na szkolenie zarówno teoretyczne jak i praktyczne. Obok szkół i kursów wprowadzono bowiem praktyki na statkach dalekomorskich, które na skutek tego obciążone są większymi kosztami eksploatacyjnymi i mają nieco mniejszą wydajność na jednego członka załogi. Wydatki te odpłacają się jednak na dłuższą metę, ponieważ nowi ludzie zastępują kosztownych fachowców zagranicznych i wynikami własnej pracy zadają kłam mitowi o tajemniczości zawodu rybaka dalekomorskiego.

W akcji szkolenia, podobnie jak w innych dziedzinach, poważną rolę odgrywa wszechstronnie stosowane współzawodnictwo pracy i premiowanie tych słuchaczy i absolwentów, którzy wykazują lepsze postępy. Poza tym zaś szkolenie jest nie tylko bezpłatne, ale nawet — jak np. w przypadku szkolenia szyprow — uczestnicy kursu otrzymują pełne wynagrodzenie, odpowiadające stanowisku, oczywiście bez procentu połowowego.

W wyniku ostatnio przeprowadzonej reorganizacji i centralizacji

szkolnictwa morskiego zwierzchnią i centralną instytucją w tej dziedzinie stało się Państwowe Centrum Wychowania Morskiego. P. C. W. M. sprawuje nadzór nad Szkołami Morskimi w Gdyni i Szczecinie, Państw. Szkołą Jungów, Państw. Szkołą Rybaków Przybrzeżnych (jeszcze w stadium organizacji), Państw. Liceum Budownictwa Okrętowego, Szkołą Rybaków Dalekomorskich, kursami oficerów pokładowych i maszynowych oraz nad przysposobieniem zawodowym. Podstawową bazą rekrutacyjną jest „Służba Polsce” oraz Szkoła Jungów.

Ze względu na potrzebę selekcji elementu rybackiego, w celu utrzymania odpowiedniego poziomu społecznego i zawodowego, prowadzone są trzy rodzaje szkolenia: długofalowego obejmującego naukę od podstaw aż do stanowiska szyprowa w ciągu planu 6-letniego, doraźne — przyspieszone, które dostarcza załogi na statki już wchodzące do eksploatacji, a wreszcie — dokształcające, które umożliwi awans rybakom obecnie zatrudnionym we wszelkich rodzajach rybołówstwa.

Szkolenie oparte na nowych zasadach nauczania, dostarcza w czasie coraz krótszym rybaków o pełnych kwalifikacjach. W ciągu planu 6-letniego uczelnie i kursy przeszkolą tylu rybaków, ilu potrzeba będzie dla wszystkich statków wybudowanych we własnych stoczniach i ewentualnie zakupionych zagranicą. A będzie to flotyła znacznie liczniejsza od posiadanej obecnie i bardziej nowoczesna.

A. KRZ.

Nowe zadania Zw. Zaw. Energetyków

(7 bm. powołany został do życia Związek Zawodowy Energetyków. Poniżej zamieszczamy krótką wypowiedź Sekretarza Zarządu Głównego nowego związku).

W dniach, w których cała postępowalność ludzkości obchodziła 32-ga rocznicę Wielkiego Października, w Warszawie miał miejsce pierwszy od wyzwolenia Ogólnopolski Zjazd Energetyków. O czym radziło 300 delegatów ze wszystkich elektrowni polskich?

Nienotowany dotychczas w historii rozwoju polskiej gospodarki narodowej stawia przed klasą robotniczą olbrzymie zadania. Dynamika i prawidłowość tego rozwoju zależą od właściwego uszeregowania i koordynacji prac poszczególnych gałęzi przemysłu. Przekształcenie struktury gospodarczej państwa z rolniczo - przemysłowej na przemysłowo - rolniczą wymaga obok szybkiego rozwoju rolnictwa, wielokrotnie szybszego rozwoju przemysłu. Nieodzownym zaś warunkiem wykonania tych zadań jest właściwe przygotowanie energetyki. Specyfika przemysłu energetycznego leży przede wszystkim w tym, że odziedziczył on różnego rodzaju tradycje organizacyjne i produkcyjne chaotycznej gospodarki kapitalistycznej, zamykającej się w ciasnym kręgu zainteresowań producenta.

Dotychczasowe osiągnięcia energetyki w Polsce Ludowej są olbrzymie. Założenia planu 6-letniego przewidują podwojenie mocy dyspozycyjnej energetyki. Gwarancją sprostania tym zadaniom jest socjalistyczny stosunek do pracy i do robotniczych, ich głęboka świadomość odpowiedzialności za powierzone im zadania, wyrażająca się w masowym ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji, oraz aktywnym współdziałaniu z administracją w dziedzinie organizacji pracy, zwalczania biurokratyzmu i likwidacji przestarzałych metod.

Słowa Wicepremiiera Mińca, że „energetyka jest sercem życia gospodarczego i kulturalnego kraju” znalazły głębokie zrozumienie wśród 50-tysięcznej masy energetyków polskich.

Data Zjazdu pokrywająca się z rocznicą Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej nie została ustalona przypadkowo. W telegramie gratulacyjnym, którym energetycy radzieccy witają powstanie Związku Energetyków Polskich, donoszą oni polskiej klasie robotniczej o wielkich osiągnięciach energetyki na dzieckiej, możliwych jedynie w ustroju gospodarki planowej, w ustroju sprawiedliwości społecznej.

W swoich uchwałach Zjazd zobowiązał m. inn. nowowybrany Zarząd Główny do nawiązania stałego kontaktu z energetykami radzieckimi, jak również do zorganizowania wymiany doświadczeń z dziedzin energetycznej, związków i społecznej.

Wypowiedź jednego z delegatów, że „w referatach wygłoszonych na Zjeździe było zawarte to wszystko, o czym chcieliśmy poruszyć w dyskusji zjazdowej, tak jakby podsumowanie nasze rozmów”, świadczy o tym, że tak Centralna Rada Zw. Zaw. jak i władze administracyjne energetyki żyją z zadaniami terenu. Napawa to wszystkich energetyków nadzieją, że nowy Związek będzie dobrym reprezentantem zorganizowanych mas członkowskich w marszu do Socjalizmu.

Słowa Lenina „Bez elektryczności nie ma socjalizmu” będą drogowskazem w powołaniu nowego związku.

Z całego kraju

Przemysł

Przemysł skórzany wykonał plan produkcji za październik rb., w 108,4 proc. Wartość produkcji całego przemysłu skórzanego w ciągu 10 ubiegłych miesięcy br. wynosi 243.472.200 zł. przedwojennych, co w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego stanowi wzrost o 36 proc.

Przemysł motoryzacyjny w ramach planu produkcyjnego na październik br. wykonał miesięczny plan produkcji samochodów ciężarowych w 100 proc., traktorów „Ursus” w 111 proc., motocykli SHL w 123 proc. oraz rowerów w 118 proc.

Ponadto wykonano w 110 proc. miesięczny plan produkcji obrabiarek do metali oraz w 133 proc. — maszyn do szycia ciężkiego typu i w 107 proc. — rolniczo - przemysłowych silników spalinowych.

Rolnictwo

Państwowe Gospodarstwa Rolne posiadają 1.334 ogiery oraz 1.936 klaczy zarodkowych.

6-letni plan przewiduje znaczny rozwój hodowli koni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, przy czym główny nacisk położony będzie na hodowlę zarodową.

W ciągu najbliższych 6 lat stan klaczy zarodkowych wzrośnie do 3.000 sztuk. Pozwoli to jednocześnie zwiększyć blisko dwukrotnie liczbę ogierów. Zwiększenie stanu pogłowia klaczy za rodowych pozwoli ponadto na wyhodowanie ok. 500 klaczy hodowlanych oraz blisko 1.300 klaczy rodoczyń.

W ośrodkach oświaty rolniczej powiatu kutońskiego rozpoczęły się pokazy racjonalnego przygotowania pasz i żywienia bydła i trzody chlewnej. Uczestniczą w nich chłopcy i dziewczynki, zorganizowani w grupach hodowlanych.

Pokazy organizują specjalne ekipy instruktorów rolnych ZSCh oraz nauczyciele miejscowych szkół rolniczych.

Zarząd Okr. Pomorskiego Państwowego Gospodarstwa Rolnych otrzymał

Komunikacja i transport

W ciągu 2 i pół miesiąca wybudowano metodą szybkościową drogę na 11-kilometrowej trasie Łęczyska — Krośnice.

Sukces ten odniesiono dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu między poszczególnymi zespołami robotniczymi oraz powszechnie stosowanej racjonalizacji pracy.

Przecięte tempo budowy szosy wynosiło od 270 do 300 m. bież. nawierzchni dziennie, podczas gdy plan robot określał maksymalną szybkość budowy na 120 m. bież.

W dniu 7 bm. oddano do użytku nową linię trolejbusową, łączącą stację Wąbrzeźna z odległymi dzielnicami miasta.

Handel

W ostatnich dniach dalsze 12 domów towarowych zameldowało o wykonaniu planu obrotów, przewidzianych na rok bieżący. Są to domy towarowe w Bytomiu, Olsztynie, Mrągowie, Lublinie, Bielsku, Gliwicach, Opole, Ostrowcu, Kieleckim, Szczecinie, Chelmie, Lubelskim, Mławie i Zielonej Górze.

Największe obroty posiadały PDT w Gliwicach — 1.179 mil. zł. oraz w Szczecinie — 1.966 mil. zł.

Uprzednio o wykonaniu rocznych planów obrotu zameldowało 17 domów towarowych. Do chwili obecnej roczny plan obrotu wykonało już 29 PDT.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców otwiera przy ul. Nowy Świat 53 nową placówkę handlową, która będzie jedną z największych tego typu w stolicy.

Budownictwo

Trójka monterska w składzie: H. Blimel, W. Stachowiak i T. Ludwiczak, zatrudniona na budowie prowadzonej przez łódzki oddział Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych i Urzędu Wodnych, osiągnęła ostatnio doskonały wynik pracy, wykonując — 1.703 proc. normy w układaniu rur kamionkowych.

W związku z przygotowaniem do budowy „domu przyszłości” przez prowadzone w Skarżysku próby murarskie, do których stanęło 5 zespołów. Dwa pierwsze zespoły w składzie: Pawlik, Gajdowski, Kozak i Sroka, Szczepiłowicz i Litwin uzyskały po 524 proc. normy, dwa następne — po 361 proc. a ostatni 139 proc. Wibrotoniarze: Wychowski i Pawełczyk uzyskali przy wyrobie pustaków świetny wynik 636 proc. normy.

Dom w Skarżysku o kubaturze ponad 9 tys. m. sześć. będzie największym budynkiem mieszkalnym w osiedlu robotniczym.

Pierwsza Wystawa Gospodarcza w Radomsku

W ramach uroczystości, związanych z uczczeniem 32-jej rocznicy Rewolucji Październikowej, w mieście radomskim w dniach 10-12 października (na szlaku Piotrków — Węstehowa) otwarto pierwszą w tym mieście wystawę gospodarczą. Trzonem wystawy są ekspozycje Ruchomej Wystawy Gospodarczej, przewidziane w planie kolumny zamierzanej od miasta do miasta. Ekspozycja w Radomsku jest dwunastą z kolei pokazem zorganizowanym przez RWG. Jak wszędzie, tak i tutaj dużą część metrażu zajmują stoiska lokalne, wśród których wybijają się stoiska: „Przemysł”, „Metalurgia”, „Szlaki i melioracje”.

Przemysł metalurgiczny, pokazany na Wystawie, to wyroby Zakładów Przemysłowych „Metalurgia” (konstrukcje żelazne, liny stalowe, narzędzia ogrodnicze, śruby gwintowane, młoty, drut, sprężyny metalowe) oraz wyroby Zakładów Różnych Urzędów Kolarskich - Mechanicznych nr 9 (d. Kryzyl i Wojskowskich), więc maszyniści, krawężniki, pompy Worthingtona i t.p.

Zjednoczone Fabryki Mebli Gliwickich, produkujące również na eksport, a obejmujące dwa duże zakłady, dają nader ciekawy przegląd swych produktów. Ze stalowych stoisk Ruchomej Wystawy Gospodarczej, rozbudowanej się stale, największe metraż zajmują: Min. Rolnictwa i R. R. (elementy rolniczo-hodowlane w zakresie potrzeb gospodarstwa małego), Min. Leśnictwa (encyklopedia lasu), Zakład Jedwabniczy w Międzybżu (obserwacja sala traktująca zagadnienie wszechstronne i wyczerpujące) pawilon wsi radzieckiej (dostarczany przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej) — a dalej ekspozycje czterech centralnych zarządów (przemysł węglowy, chemiczny, gumowy i skórzany). Interesujący jest również pokaz Głównego Biura Elektryfikacji Wsi.

Wśród instytucji, podległych Min. Handlu Wewnętrznej, które obok Min. Rolnictwa jest głównym protektorem Ruchomej Wystawy Gospodarczej, na szczególną uwagę zasługują pokazy: urządzone przez Centr. Handl. Przemysłu Metalowego (obserwacja przegląd produkcji oraz wystawa maszyn i narzędzi rolniczych), „Motoryzacja” (którzy włączają na stałe do Wystawy swój sklep ruchomy nr 21), Centr. Handl. Materiałów Budowlanych, Centr. Handl. Rybna (specjalna sala ze sprzedażą propagandową na miejscu), PCH, PZZ, Centralne Mięsa, Centralne Spółd., Ogrodniczych, Centralne Krawców Surowców Włókninowych (ciekawe i wyczerpujące), Centralne Zielarskie.

Brak natomiast obecnego przeglądu dorobku i zadań CSS „Społem”, CRS „Samopomoc Chłopska”, Centr. Spółd., Młoczo-Jajczarskich i PDT „Ruchom”. Wskazywać należy, że w dniu 10 października ok. 170 tys. osób. Zdaniem, tymczasem z kolei pokaz projektowany jest w Wilnie, po czym Wystawa odwiedzi w ciągu listopada i grudnia Złotówkę, Włocławek, Łódź i Pabianice, aby po Nowym Roku powrócić do „na szlaku” w dalsze okolice kraju. (sp.)

HALINA GÓRNICZ

Przedsiębiorstwa budowlane meldują wykonanie planu

W dniu 9 bm. Centralny Zarząd Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych zameldował min. Budownictwa o wykonaniu planu 3-letniego. Szereg zjednoczeń wykonało już także plan roczny. Ostatnio zakończyło wykonanie robót, przewidzianych w podwyższonym planie na rok 1949 — Zjednoczenie Warszawskie P.P.B. Również Zjednoczenie Łódzkie wykonało podwyższony plan na rok bieżący.

60 tys. grup plantatorów

Tegoroczny plan Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej przewidywał zorganizowanie w całym kraju do końca br. 60.000 grup plantatorów i hodowców.

Plan ten wykonano na 1 listopada br., czyli na 2 miesiące przed terminem. W kraju powstało ponad 60.000 grup produkcyjnych, zrzeszających 1 milion chłopów. Największą populacją cieszą się wśród chłopów grupy „hodowców trzody chlewnej”, których powstało ok. 20.000 i grupy hodowców bydła i drobiu oraz w kręsie produkcji roślinnej grupy plantatorów: roślin włóknisto-oleistych, buraków cukrowych oraz na sion selekcyjnych.

W dalszym ciągu w organizowaniu grup producentów przoduje woj. krakowskie, w którym plan roczny wykonano do 1 lipca br.

Nowe samochody ciężarowe otrzymujemy z Francji

Motoryzacji otrzymał z Francji dalsze trzy samochody do bezpylnego wywożenia śmieci marki „Osem” typ 2c o pojemności 12 m. sześć. Wozy te zmontowane przez firmę „Sema” na podwoziu Renault 7 ton zaopatrzono w silniki Diesla. Urządzenia do wysypywania śmieci dostosowane jest do typu kubiów ulicznych, używanych w Warszawie.

Współpraca racjonalizatorów i naukowców

Na Wydziale Inżynierii Politechniki Gdańskiej odbyła się konferencja w sprawie współpracy naukowców z robotnikami budowlanymi w dziedzinie racjonalizatorstwa. Personalni naukowcy wspomnianego wydziału zobowiązali się do wygłoszenia dla robotników szeregu pogadarek na tematy techniczne w budownictwie. Ponadto postanowiono udostępnić racjonalizatorom laboratorium Wydz. Inżynierii dla naukowego opracowania pomysłów i pomóc im w ukończeniu prac, wymagających doświadczeń i teoretycznego uzupełnienia.

CSO przygotowuje owoce i warzywa na zimę

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych wykonała do dnia 23. 10. roczny plan skupienia owoców i przewiduje do końca roku przekroczenie planu o 15 proc. Jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia ukaza się na rynku jabolka z przechwalni CSO. Do nowego roku przewiduje się sprzedaż 7.000 ton jabłek z przechwalni (przeważnie odmiany malinowa - oberlandzka, boiken i kosztel).

Dla Warszawy przechowa CSO 2.200 ton we własnych przechalniach. 1700 ton jabłek obowiązuje się przechować majątki PGR do dyspozycji Centrali, w celu zruczenia ich na rynku stolicy po cenach interwencyjnych. Aby zapewnić równomierną dostawę warzyw dla Warszawy w sezonie zimowym CSO przewidziała przechowanie 2.600 ton warzyw, w tym 583 tony cebuli. Warzywa będą przechowywane w kopcach przez Rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze, położone bliżej Warszawy.

Już obecnie na rynkach stolicy nie brak jabłek ani warzyw. Codziennie Warszawska Spółdzielnia Ogrodnicza dostarcza dla sklepów handlu spożywczego około 40 ton owoców i prawie 100 ton warzyw. Oprócz tego związki zawodowe zakupują dziennie w składach CSO ca 5 ton jabłek dla swych członków, po cenie ulgowej, o 30 proc. niższej od detalicznej.

Prace wodno-melioracyjne na Lubelszczyźnie

Oddział robót wodno-melioracyjnych w Zamocisku wykonał przedteminowo roczny plan pracy. Ogółem wykonano 15.000 m. nowych rowów melioracyjnych, naprawiono 130 km. rowów melioracyjnych oraz umocniło 6.700 m. nadbrzeży rzecznych.

Organizacja kredytu rolnego w ZSRR

Wielka Rewolucja Październikowa 1917 r., wyzwalała chłopstwo od ucisku obszarników, zapoczątkowała okres imponującego rozwoju gospodarstwa wiejskiego w ZSRR.

Władza radziecka od pierwszej chwili otaczała opieką szerokie rzesze wiejskiej ludności pracującej, udzielając wszechstronnej pomocy małym i średniomolnym gospodarstwom w ich walce z elementami kapitalistycznym w wsi. Szczególnie dużą uwagę poświęcono na zagadnienie pomocy finansowej w formie kredytów rolniczych dla małych i średniomolnych chłopów.

W miejsce zlikwidowanych kapitalistycznych instytucji kredytowych, które były na usługach obszarników, kuliaków i kupiectwa utworzono nowy aparat kredytowy w formie towarzyszących spółdzielni. Dzięki pomocy państwa sieć spółdzielności kredytowej systematycznie i w bardzo szybkim tempie rozrastała się. Podczas gdy np. w styczniu 1923 r. istniało 800 towarzyszących kredytów rolniczych, to w 1927 r. liczba ich przekraczała 8,3 tys., przy przeszło 5 mil. członków. W 1929 r. spółdzielność kredytowa obejmowała już około 10 tys. dołowych towarzyszących, skupiających przeszło 9,5 mil. gospodarstw chłopskich.

Rozwój spółdzielności kredytowej miał zasadnicze znaczenie dla przygotowania do przejścia na drogę kolektywnej, socjalistycznej gospodarki wiejskiej, tzn. przejścia na ten typ gospodarki, która wyklucza wyzysk i odradza nie likwidację zaoferowania gospodarki rolnej i stanowi jedną drogę do pełnego i wszechstronnego rozwoju wsi.

Zwycięstwo systemu kołchozowego, którego wyższość zrozumiała podstawa mas chłopskiej, wymagała zmiany systemu kredytowego. Rozmach procesu kolektywizacji i towarzyszące mu zmiany w technice produkcji rolnej wymagały ogromnych środków finansowych. Jednocześnie masowy rozwój ruchu kołchozicznego stwarzał nowe możliwości akumulacyjne. Koniecznym również stało się podniesienie poziomu planowania gospodarczego, zgodnego z wymogami i potrzebami rozwijającej się gospodarki planowej.

W celu wzmocnienia dyscypliny finansowej, usprawnienia akcji kredytowej i zwiększenia kontroli nad wykonaniem planów produkcji i planów akumulacji zakazany został (1920 r.) kredyt handlowy, to jest kredyt, jaki

mogą wzajemnie udzielać sobie jednostki gospodarcze przy dostawie towarów. Zastąpiony on został przez kredyt bankowy, jedyny i wyłączny. Zaspokojenie potrzeb w tym zakresie wzięły na siebie banki wiejskie. Udzielały one przede wszystkim kredytów długoterminowych kołchozom, na cele związane z rozwojem produkcji.

Na przełomie 1930/31 r. rejonowe banki wiejskie zostały przekształcone na oddziały Banku Państwa, który stał się jedyną centralą całego kredytu krótkoterminowego i rozrachunków. Finansowane instytucji i udzielanie kredytów długoterminowych w rolnictwie przejął Sielchozbank (Bank Rolny), powołany do życia ustawą z dnia 5 maja 1932 r., jako jeden z czterech banków specjalnych (kredytu długoterminowego).

Sielchozbank pełni swoje funkcje na obszarze całego kraju za pomocą lokalnych ekspozytur, lub za pośrednictwem oddziałów Banku Państwa. W rzeczywistości do pozostałych „specjalnych” operacji kredytowe stanowią czołową pozycję w jego działalności. Zadania Sielchozbanku są doniosłe i odpowiedzialne, do niego bowiem na leży zaopatrzenie gospodarstwa wiejskiego w niezbędne środki finansowe, on udziela potrzebnych kredytów kołchozom i ludności rolniczej.

Działalność kredytowa rozwija Sielchozbank na podstawie i w ramach planu kredytowego, który stanowi część ogólnego planu gospodarczego. Sporządzenie tego planu kredytowania rolnictwa jak i planów szczegółowych na leży do funkcji Banku.

Kredyty udzielane za pośrednictwem Sielchozbanku mają różnorodne przeznaczenie, służą jednak zawsze jednemu celowi: wszechstronnemu rozwojowi gospodarstwa wiejskiego i stałemu podnoszeniu dobrobytu ludności wiejskiej.

Kredyty udzielane są na ściśle określone terminy, zależnie od celu i charakteru przedsięwzięcia, jak również przy uwzględnieniu finansowej sytuacji kołchozu. Rozmiary kredytu określają koszty przedsięwzięcia. Koszty te są pokrywane w określonej proporcji z własnych środków kołchozu. Zwrot sum w każdym roku, jak i ustalenie terminów płatności ustala Bank w porozumieniu z pożyczkobiorcą.

Na środki Sielchozbanku składają się między innymi wkłady kołchozów, które przeznaczają część swych zysków

pieniężnych na inwestycje. Są one gromadzone na rachunkach „funduszy niepodzielnych” w Sielchozbanku i tworzą podstawę finansową dla akcji inwestycyjnej kołchozów.

Sielchozbank zestawia rok rocznie plan wpływów pieniężnych „niepodzielnych funduszy”. Plan ten zestawia Sielchozbank na podstawie przewidywanych dochodów kołchozów w nadchodzącym roku i odliczeń od nich części odprowadzanych na „niepodzielny fundusz”.

Środkami kołchozu rozporządzać może tylko jego zarząd. Wypłaty z rachunku „niepodzielnych funduszy” do konywane są na wszelkiego rodzaju inwestycje, zakup inwentarza, materiały budowlanych i inne wydatki przewidziane w planie produkcji i przychodowo - rozchodowym preliminarzu kołchozowemu.

Jak już wspomnieliśmy kredyty udzielane przez Sielchozbank mają różnorodne przeznaczenie. Są tu więc przede wszystkim kredyty na cele związane z podniesieniem wydajności zbóż i okopowych oraz na rozwój kultur specjalnych. Centralną pozycję zajmują kredyty na cele rozwoju hodowli, a więc kredyty na zakup bydła, budowę pomieszczeń dla inwentarza, kupno nasion, traw itp.

Z innych rodzajów kredytów wymienimy kredyty na budownictwo kołchoznicze i międzykołchoznicze, kredyty na zakładanie sadów i plantacji, kredyty na przedsięwzięcia związane z hodowlą i połowem ryb, kredyty na elektryfikację gospodarstw rolnych, kredyty na zakup nawozów sztucznych.

Sielchozbank udziela ponadto pożyczek kołchozownikom i innym osobom na indywidualne budownictwo mieszkaniowe, członkom kołchozów — na nabycie krów i inwentarza domowego oraz chłopom nie zrzeszonym w kołchozach — na budowę domów, zabudowę gospodarczych i zakup inwentarza. Na te cele Sielchozbank wydziela corocznie specjalne kwoty, przewidziane w rocznym planie kredytowym. Sielchozbank zajmuje się także kredytowaniem i finansowaniem wiejskiej akcji przesiedleńczej.

Prowadząc akcję kredytową Sielchozbank wykonuje również ważne i odpowiedzialne funkcje kontrolne, czuwając nad prawidłowym zużyciem kredytów, oraz prawidłowym i terminowym przelewem kwot pieniężnych na rachunki „funduszy niepodzielnych”. P. T.

Olecko potrzebuje rzemieślników

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej“

Olecko, w listopadzie.

Gdzieś, w połowie drogi między Augustowem a Giżyckiem, w tej wielkiej krainie jezior, rozciągającej się na północnym skraju Polski, rozłożyło się Olecko.

Białe, czyste miasteczko za dziesięć lat obchodzić będzie czterechsetną rocznicę swego istnienia. Ta rocznica wiąże się ściśle z historycznym spotkaniem lennika Rzeczypospolitej — księcia Albrechta Pruskiego — jakie tu właśnie odbyło się z królem Zygmuntem Augustem. Na pamiątkę tego spotkania założono Olecko.

36 ton tłuszczu ponad plan

Zaloga Wytworni w Trzebinie, wchodzącej w skład Krakowskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego wykonała samoradnie podjęte zobowiązanie zwiększenia planu produkcji „Ceresu“.

W pierwotnym planie na IV kwartał br. przewidziano produkcję „Ceresu“ w tych Zakładach na miesiąc październik w wysokości 225 ton. Plan ten w związku z akcją zwiększonego zaopatrzenia rynku w tłuszcz jadalny podwyższony został do 275 ton. Zaloga fabryki z okazji Święta Pokoju w dniu 1 października samoradnie uchwaliła wykonanie w miesiącu październiku 300 ton „Ceresu“. Plan ten przy wielkim wysiłku ze strony załogi i dyrekcji został przekroczony o dalsze 11 ton.

Doceniając obywatelskie stanowisko załogi Zakładów, Centralny Zarząd Przemysłu Tłuszczowego przesłał załoze i dyrekcji wyrazy uznania.

Praca dla 30.000 kobiet w przemyśle budowlanym

Wzrastające z roku na rok zapotrzebowanie przemysłu budowlanego na robotników, czyni coraz bardziej aktualną sprawę zatrudnienia w budownictwie kobiet.

Dotąd uważano, iż na budowie kobieta może jedynie wykonywać małe prace pomocnicze i z tego względu zatrudniano jedynie minimalny odsetek kobiet. Ten stan rzeczy obecnie zasadniczo się zmienił. Min. Budownictwa wspólnie z Min. Pracy i Opieki Społecznej opracowało wykaz robót, przy których mogą być zatrudnione kobiety. Do prac takich m. in. należy szklarstwo, roboty malarskie, obsługa niektórych maszyn budowlanych, a nawet tynkarswo i murarka. Przeszkolone na specjalnych kursach kobiety dziś już pracują w tych właśnie zawodach na wielu budowach, efektami pracy dorównując specjalistom-mężczyznom, przy czym równolegle z efektami pracy idą i zarobki kobiet, często nie ustępując co do wysokości zarobkom mężczyznom.

W trosce o jeszcze wyższy poziom fachowy robotnic budowlanych Min. Budownictwa oraz poszczególne przedsiębiorstwa organizują specjalne kursy szkoleniowe w różnych specjalnościach. Obejmują one zarówno szkolenie teoretyczne, jak i praktyczne. Po 3-miesięcznym kursie kobiety zatrudniane są na budowach prowadzonych przez PPB BOR.

Fartuchy

DOPRACY

Moda i Życie

Nr 32

Centrala Odpadków i Produktów Poubojowych

Warszawa, ul. Bartoszewicza 7
ogłasza

przetarg ofertowy

na sprzedaż:

samochodu nietypowego osobowego marki Citroen.

Wyżej wymieniony samochód oglądać można codziennie od godz. 9 do 15-tej w garażu Bacutilu przy ul. Bartoszewicza 7.

Oferty z podaniem ceny należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na samochód“ w COPP „Bacutil“ Warszawa, ul. Bartoszewicza 7 w terminie do dnia 25.XI.1949 r.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy Centrali 5 proc. oferowanej sumy i załączyć odpisany kwit do oferty.

Dnia 23 listopada 49 r. o godz. 11-tej nastąpi przetarg C.O. i P.P. „Bacutil“ zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Kr. 1667-1

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego

w Prudniku

Sprzedają w drodze przetargu niżej wymienione pojazdy mechaniczne:

1. samochód 6-cio osobowy marki „Tatra“ na chodzie
2. samochód 4-ro osobowy marki „Tatra“ na chodzie
3. samochód 4-ro osobowy marki „Mercedes“ na chodzie 6 cylindr.
4. samochód półciężarowy marki B. M. W. na chodzie.

Samochody powyższe można oglądać w P.Z.P.B. w Prudniku w dniu 20.11.49 r. od godz. 11-tej do 15-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: Przetargowa sprzedaż pojazdów mechanicznych należy składać do dnia 26.11.49 r. godz. 10-15 w Wydz. Zbytu przy P.Z.P.B. gdzie tegoż dnia nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Kr. 1670-1

Przetarg nieograniczony

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gumowego z siedzibą w Łodzi, Wytwórnia nr 12 w Piastowie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót inwestycyjnych wodno-kanalizacyjnych i ciepłej wody w budynku nr 1 i 4-5 w Wytwórni z tym, że roboty muszą być ukończone do dnia 31 grudnia rb.

Oferty składać należy w Dziale Inwestycji Wytwórni nr 12 w Piastowie do dnia 19 listopada rb. do godz. 10-tej rano.

Przetarg rozpocznie się dnia 19 listopada rb. o godz. 10.15 w Biurze Działu Inwestycji Wytwórni w Piastowie.

Blisze informacje i wgląd do planów można dopełnić w Biurze Inwestycji Wytwórni nr 12 w Piastowie codziennie w godzinach urzędowych, gdzie również można otrzymać za zwrotem kosztów warunki przetargu i ślepy kosztorys.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych bez pieczętki firmowej podwójnie zakopertowane.

Wytwórnia zastrzega sobie ewentualne unieważnienie przetargu.

Kr. 1661-0

Przed wojną miasteczko liczyło ok. 8 tys. mieszkańców. Obecnie posiada ich niewiele więcej ponad 4.500 a jednak jest już przeludnione. Paradoxy pozorny. Na pojemności miasta zaciążyły skutki wojny, a przede wszystkim brak kredytów na odbudowę wypalonych kamienic.

„Dopiero w br., kosztem dwu i pół miliona złotych, zdołano zabezpieczyć częściowo odgruzować pięć najmniej uszkodzonych bloków mieszkalnych. Na zlecenie Zakładu Osiedli Robotniczych zostana one odbudowane. Koszt tych robót wyniesie ok. 70 milionów. W ten sposób Olecko uzyska 250 izb mieszkalnych. Poza tym w roku przyszłym akcji remontowej poddanych zostanie dalszych 21 obiektów. Niestety tempo odbudowy utrudnia w dużym stopniu brak wykwalifikowanych rzemieślników. Powiatowy Wydział Budowlany zatrudni w każdej chwili murarzy, stolarzy, dekarzy i zdunów. Pokoje noclegowe są zapewne a wynagrodzenie według umowy zbiorowej z dodatkami 200 zł. dziennie na tzw. „strawne“. Jeśli rzemieślnicy zapagną osiedlić się tu na stałe — otrzymają mieszkania i działki o obszarze od 1 do 2 ha każda.

Olecko niegdyś było małym ośrodkiem przemysłowym. Dwie garbarnie, mleczarnia i gazownia uległy całkowitemu zniszczeniu w ostatnim roku wojny. Obecnie jednak przewiduje się budowę nowej, wielkiej mleczarni, nastawionej na produkcję mleka w proszku, roszarni lnu i garbarni. W ten sposób Olecko powróci do swej skromnej, ale jednak przemysłowej roli. Obecnie jest ono wyłącznie ośrodkiem urzędniczo-rolniczym z racji posiadania starostwa.

Olecko stać się również może doskonałym ośrodkiem sportów wodnych. Położone nad jeziorem posiada wspaniałe warunki.

3000 robotników rolnych

jedzie na wczasy do zdrojowisk

Po zakończonych pracach w polu, robotnicy rolni, zrzeszeni w Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, spędzą wczasy w Zakopanem, Krynicy, Karpaczu, Kuźowie i innych. Robotnicy, których stan zdrowia wymaga kuracji uzdrowiskowej wyjadą na wczasy lecznicze, organizowane przez Związki Zawodowe i Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

W r. b. po raz pierwszy korzystać będą mogli z wczasów również robotnicy, zatrudnieni w majątkach kościelnych i prywatnych gospodarstwach rolnych z tych województw, gdzie zawarto już umowy zbiorowe z użytkownikami majątków kościelnych i właścicielami prywatnych gospodarstw rolnych.

W listopadzie i grudniu z wczasów skorzysta 3.169 robotników, a plan wczasów dla robotników rolnych na rok 1950 przewiduje udostępnienie wypoczynku 12 tysiącom robotników w miesiącach zimowych.

niały, murowany budynek pływalni, spacerowe moło i paropiętrową skoczninę. Z braku odpowiedniej konserwacji wszystkie te urządzenia powoli niszczyły. Niszczyły również piękny stadion sportowy. Wydaje się, iż Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej winien jak najszybciej zainteresować się niszczącymi urządzeniami, przedstawiającymi jeszcze dziś pokąźną wartość.

Opieki domaga się również budynek teatralny, na glucho zabity deskami. Na teatr Olecka nie stać, ale przecież piękny dom można by wyzyskać dla jakichś innych celów!

Podczas ostatniego lata nad jeziorem oleckim bawił pierwszy turnus szkoleniowy Marynarki Śródlądowej SP. Inicjatywa godna uznania, ale jeszcze nie wystarczająca. Nad malowniczym, wielkim jeziorem, otoczonym lasami i parkiem, jest sporo miejsca na zorganizowanie obozów letnich dla młodzieży, na naukę pływania i żeglarsstwa śródlądowego.

O odwiecznej polskości Olecka i okolic świadczą zachowane po dziś dzień mury kościołów katolickich, sięgające XVI wieku. Oto np. na murach kościoła w Cichowie (Bolki) przetrwały starodawne napisy, wyryte w piasku.

Dwa rekordy motocyklowe Związku Radzieckiego

Podczas zawodów motocyklowych w Moskwie, zawodnik radziecki Ptaszkin poprawił dwa rekordy Związku Radzieckiego w kat. maszyn do 125 cm. Na 1 km. ze startu lotnego Ptaszkin osiągnął czas 29,95 sek., a dystans 1 km. ze startu zatrzymanego motocyklista radziecki przebył w 38,89 sek.

Pływacy Wybrzeża pozdrawiają pływaków ZSRR

W Gdańsku odbyło się zebranie Zarządu Okr. Związku Pływackiego, na którym omówiono osiągnięcia sportowców radzieckich zarówno w sporcie sportowej, jak i społecznej. Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej, w imieniu wszystkich pływaków zrzeszonych w Gdańskim Okręgowym Związku Pływaków — przesyłamy naszym kolegom, pływakom radzieckim, najserdeczniejsze pozdrowienia. Wasza ciągła praca nad pogłębieniem wiedzy sportowej i Wasze wspaniałe osiągnięcia będą dla nas przykładem. Życzymy Wam coraz lepszych wyników sportowych w kraju i na arenie międzynarodowej!“

Zjednocz. Energetyczne Okręgu Nadmorskiego

POSZUKUJE

do Działu Inwestycji

1 INŻYNIERA - ELEKTRYKA
1 INŻYNIERA - MECHANIKA
1 TECHNIKA - ELEKTRYKA

Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny — Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9, 3-cie piętro.

Kr. 1669-1

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Nadmorskiego

przyjmie natychmiast

1 inżyniera budowlanego
1 technika budowlanego z praktyką

Wynagrodzenie według stawek Układu Zbiorowego pracy w Budownictwie
Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny, Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9, 3-cie piętro.

Kr. 1668 1

Bogaty materiał naukowy

WYDAWA

CIASOPISMA RADZIECKIE

W DZIEDZINIE

GEOGRAFII i GEOLOGII

Wszystkie placówki „Czytelnika“ w całym kraju oraz „Centrala“ „Czytelnika“ Warszawa (Przemysłowa, Zagraniczna) Witkowska 12 konto PKO 1-8501 — przyjmują prenumeratę czytelników i czasopism radzieckich.

K 3339-0

Walczymy o dobre polskie drogi

Krajowa narada ekonomiczna pracowników drogowych

Pod hasłem „Walczymy o dobre polskie drogi“, w dniu 8 bm. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Ekonomiczna Zw. Zaw. Pracowników Drogowych.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele CRZZ, KC PZPR, Ministerstwa Komunikacji oraz ponad 100 delegatów — drogowców z całej Polski. Wśród nich wielu przedstawicieli i racjonalizatorów pracy.

Po referatach, dotyczących wykonania planu omówiono sprawę umniejszenia współzawodnictwa i postanowiono jeszcze bardziej przyspieszyć wykonanie planów pracy, m. in. przez usprawnienie zaopatrzenia w materiały budowlane oraz rozszerzenie współzawodnictwa pracy, do którego postanowiono wciągnąć pracowników administracyjnych i kobiety.

Szeroko dyskutowano sprawę podniesienia oszczędności. Jako przykład

Wyjazd Henryka Sztompki do Bułgarii

Pianista prof. Henryk Sztompka wyjechał w dn. 10 bm. do Bułgarii, gdzie da kilka koncertów.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

O wicemistrzostwo walczą piłkarze I Ligi

pretendują aż trzy drużyny — Polonia (W-wa), Kolejarz (Poznań) oraz Cracovia — mającą równą ilość punktów. Optymistę ze strony Polonii (Bytom) i pesymistę z obozu kibiców Ruchu, przypuszczają jeszcze, że Polonia może uratować się od spadku, a jej miejsce zajmie Ruch.

Nie wydaje się nam, aby to było możliwe, gdyż Ruch musiałby przegrać w bardzo wysokim stosunku a Polonia wysoko wygrać. Ta druga koncepcja wydaje się bardzo prawdopodobna gdyż Polonia spotka się na własnym boisku z niemającą nic do stracenia Lechią, która zapewne nie stawia silnego oporu. Pierwszy wypadek jest bardzo wątpliwy. Piłkarze Ruchu są za starymi rutyniarzami, by przegrać w wysokim stosunku z Kolejarzem i to w dodatku na swoim boisku. Kolejarz wprawdzie będzie walczył o wicemistrzostwo, ale wola obrony jest zawsze silniejsza od woli zajęcia lepszego miejsca.

W pozostałych meczach Legia spotka się w Warszawie z AKS-em, Cracovia z Górnikiem (Szombierki) w Krakowie, Polonia z ŁKS Włocławkiem w Łodzi i Warta z Gwardią w Poznaniu.

Najłatwiejsze zadanie w drodze do tytułu wicemistrzowskiego będzie miały Cracovia grającą na własnym boisku z Szombierkami. Polonia ma szereg trudności, ale dzisiaj

Gimnastyści radzieccy przybyli do Pragi

Do stolicy Czechosłowacji przybyła 10-osobowa grupa gimnastyków i gimnastyczek radzieckich pod kierownictwem prof. Kriaczko. Przybyłych witali na dworcu przedstawiciele sportowych władz czeskosłowackich. Doskonali gimnastyści radzieccy, wystąpią w kilku miastach CSR.

zespół lodzian jest bardzo groźny, a w każdym razie ich atak jest dużo groźniejszy od napadu „polonistów“.

Wyniki spotkań Gwardii z Wartą oraz Legii z AKS-em nie będą miały żadnego decydującego znaczenia.

Obozy i kursy Polskiego Związku Narciarskiego

Pod kierownictwem instruktorów Orlewieza i Lipowskiego, rozpoczął się w Zakopanem oboz szkoleniowo-kondycyjny reprezentacyjnej kadry narciarskiej.

15 bm. rozpoczęło się w Zakopanem oboz szkoleniowo-kondycyjny reprezentacyjnej kadry kobiecej pod hasłem: „Szukamy biegaczek“. Na obozie zostały m. in. znane lekkoatletki krakowskie: Bułanka i Błdzikiewicz które od niedawna uprawiają narciarstwo, ale mają doskonałe warunki.

21 bm. rozpoczęło się w Krakowie unifikacyjny kurs sędziowski. Celem kursu jest ujednolinitość metod sądzienia w związku z zmienionymi przepisami FIS.

Inowacje w wścigu kolarskim Warszawa-Praga

W trzecim międzynarodowym wścigu kolarskim, organizowanym przez redakcję Rude Pravo i Trybunę Ludu na trasie Warszawa — Praga, organizatorzy wprowadzają następujące inowacje:

Wścig rozpoczynał się będzie 30 kwietnia, a pierwszym etapem będą wścigi dookoła Warszawy lub Pragi (zależnie od miejsca startu), które wliczane będą do klasyfikacji ogólnej, oprócz leadera indywidualnego jadącego w żółtej koszulce, będzie również wyodrębniony lider drużyny, którego członkowie otrzymają białe koszulki; zwycięzca każdego etapu otrzyma bonifikatę jednej minuty, czyli czas jego w klasyfikacji ogólnej będzie o minutę lepszy od uzyskanego w rzeczywistości.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Nauczyciele polskiego, łącznie 30 godzin oraz fizyki, chemii 25 godzin poszukiwani. Godzina 900 złotych. Warunki dobre. Informacje: Ogólnokształcące Szkoła Licealna Gabin województwa warszawskiego. 2388-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono kartę rozpoznawczą, książkę Ubezpieczalni Społecznej, leg. miejsc, zw. zaw. na nazwisko Piatkowski Stanisław. 2394-1

Skradziono bilet partyjny PZPR 0136635, legitymację PKPG 435 Lewińska Augusta. 30911-1

Zaginiona legitymacja służbowa R.S.W. „Prasa“ na nazwisko Sonnenfeld Julian. 2393-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RUK — Siedlce na nazwisko Jalewski Zygmunt. 2360-1

Zgubiono legitymację służbową GIP na nazwisko Łukasiewicz Danuta. 32006-1

Zgubiono legitymację szkolną Nr 48 na nazwisko Zbrodowski Zyty. 2393-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RUK — Grodzisk na nazwisko Grzegorzka Aleksander. 2390-1

Zgubiono książkę wojskową RUK — Warszawa, legitymację zw. zawodowych na nazwisko Kobyłański Józef. 2391-1

kład dobrego stosunku do planu oszczędnościowego stawiano ob. Piwowarskiego, którego zespół wykonał ponad plan 500 m. bieży, robót ziemnych i osiągnął ponad 200 proc. planowanych oszczędności.

Wskazano również na konieczność licniejszego niż dotychczas zatrudnienia kobiet. Pozwoli to usunąć w dużym stopniu brak sił roboczych, jaki daje się odczuć w niektórych województwach.

Teoria

przyrządzania potraw

Książka wiele na czasie — oto pierwsza uwaga, jaka nasuwa się po jej przeczytaniu. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z olbrzymiego przewrotu, jaki nastąpił w dziedzinie naszego odżywiania, tylko nie wszyscy umiemy wyciągnąć stąd właściwe wnioski. Jeszcze mniej ludzi umie znaleźć praktyczne rozwiązania. I tu właśnie przychodzi z pomocą książka pt. „Zasady żywienia — Teoria przyrządzania potraw“.

Zadanie istotnie wielkie. Oto miały stać polski uprzedmiotowiający się, wieś maszynizuje. Następuje przenikanie ludności wiejskiej do miast. Oczywiście nie pozostaje to bez wpływu na sposób odżywiania: w miarę polepszenia warunków bytowania, wieś pragnie jeść lepiej, miasta zwiększają zapotrzebowanie na produkty hodowli, warzywa, owoce.

W przeciwnieństwie do dawnych książek tego typu, które wychodziły przeważnie z założenia obfitości rozprzeczającego surowca i na pierwszym miejscu stawiały względy smaku i wykwint potraw, a więc przeznaczone były raczej dla elity, omawiana przez nas książka za cel główny stawia sobie nauczanie zasad właściwego odżywiania najszerzszych mas. Tu leży jej wartość społeczna.

Na jedno wreszcie godzi się zwrócić uwagę: książka nie jest zwykłą „książką kucharską“ tj. zbiorem recept i przepisów. Charakter książki wyjaśnia jej podtytuł „Teoria przyrządzania potraw“. Stanowi ona więc odpowiedź na owe wszystkie „dlaczego“, jakie nasuwają się niezbicie każdemu inteligentniejszemu adeptowi sztuki kulinarnej. I tu leży jej znaczenie dydaktyczne.

Nie zapominać, że chcąc postawić żywienie społeczne w skali całego narodu na właściwym poziomie, musimy przeszkolić liczne kadry sił wykonawczych. Otóż wyniki będą niewątpliwie o wiele lepsze, jeśli uczeń będzie wiedział dlaczego ma skrupulatnie wypełnić wszystkie skomplikowane zabiegi, złożone z przygotowaniem potraw

Ale myliłby się, kto by sądził, że koło zainteresowanych — to tylko ciało nauczycielskie różnego typu szkół gospodarczych i kierownictwo instytucji żywienia zbiorowego. Książkę tę może z ciekawością i pożytkiem przeczytać każdy, kto interesuje się sprawami zarówno higieny, jak i ekonomii żywienia. Wszak od sposobu odżywiania się zależy nie tylko zdrowie i ciężna narodu i jego wydolność produkcyjna, ale na stawienie produkcji i cały bilans obrotu artykułami spożywczymi.

Otóż odpowiedź na te wszystkie „dlaczego“ znajdzie czytelnik w książce „Zasady żywienia“.

INŻ. J. ŁOS

*) „Zasady żywienia — Teoria przyrządzania potraw“ — Zofia Czerny i Maria Strasburgerowa. Wydanie drugie uzupełnione i poprawione. „Czytelnik“, Spółdzielnia Wydawnicza — Oświętima, 1949 r.

Czytacie

Sport i Wczasy

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

18 gospód ludowych

Jak informuje Wydział Handlu Zarządu Miejskiego Stolica posiada 18 gospód ludowych, z czego 6 gospód przy ul. Marszałkowskiej 41, Grochowskiej 302, Targowej 25, Puławskiej 65, Rakowieckiej 43a oraz Stolecznej 16 (Zolibórz) — prowadzi W.S.S., 2 w hotelach „Bristol” i „Terminus” prowadzi Spółdzielnia Pracowników Hotelowych, 2 — przy ul. Targowej Nr 66 i Pokals 16 — Związek Inwalidów Wojskowych RP, 1 gospodę ludową przy ul. Marszałkowskiej, 1 prowadzi Liga Kobiet oraz 1 — Spółdzielnia Pracy „Babiniec” — przy ul. Mokotowskiej 51/53.

Pozostałe 6 gospód prowadzą przy ulicach: Nowy Świat 7 — Centrala Rybna, Targowej 42 — „Oaza” — Spółdzielnia Prac. Gastronomicznych, Zgoda 4 — Spółdzielnia Pracy „Salis”, Grojeckiej 95 i Korsaka 2 — Centrala Spółdzielni Ogrodniczej oraz Koperni 23 — Spółdzielnia Pracy „Syrena”.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców do końca br. zapowiada uruchomienie nie jeszcze 6 gospód ludowych na peryferiach miasta, co uodostępni robotniczej ludności przedmieść Stolicy spożycie tanich i dobrych obiadów.

Budżet MZK i ZOM na plenum SRN

26 listopada o godz. 12 w sali przy ul. Chmielnej 7 odbędzie się plenar nie posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej. Porządek dzienny plenum przewiduje omawianie budżetu przedsięwzięcia miejskich (MZK, ZOM, Wodociągi i Kanalizacje, Gazownia Miejska) na 1950 r., i budżetu dodat kowego Zarządu Miasta.

Ponadto radni usłyszą sprawozdanie Zarządu Miejskiego z wykonania budżetu inwestycyjnego w 1949 r. (za trzy kwartały), z akcji „R” oraz z kredytów FGM.

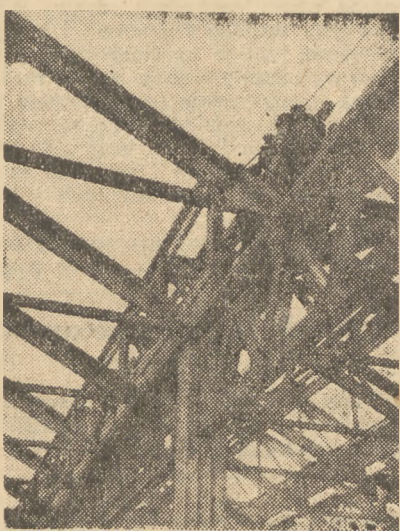
Wstęp wolny.

Konstrukcja hali Mechanicznej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu już gotowa

731 kratownica dachowa ustawiona na miesiąc przed terminem

RAMIE dźwigu podniosło kratownicę (prefabrykat używany do konstrukcji dachu). Po chwili kratownica spoczęła na żelazobetonowych słupach.

Szkielet hali maszynowej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu jest gotowy. 10 bm. PPB „BETON Stal” ukończyło montaż hali mechanicznej, ustawiając 731 kratownicę dachową i wyprzedzając tym harmonogram, który przewidywał ukończenie tych prac dopiero 7 grudnia.



Robotnicy umocowują kratownicę

Ryż na kartki mleczne

Z dniem 10 bm. wszystkie sklepy PCH w stolicy rozpoczęły wydawanie ryżu na kartki mleczne z września i października rb.

Ryż w ilości 1/2 kg na jedną kartkę wydaje się na odcinek „A”.

Wszystkie elementy konstrukcji wykonywane są na miejscu. Codziennie 30 wagonów materiałów budowlanych przybywa na teren fabryki.

Szkielet pierwszej hali jest już ukończony. Do obmurowania ścian służyć będą pustaki „vibroblok”. Dach zostanie pokryty beleczkami ceramicznymi typu „Żerań”, zaprojektowanymi specjalnie dla fabryki. Nowy ten sposób krycia dachu daje znaczne oszczędności, ponieważ przy użyciu beleczek „Żerań” nie stosuje się bardzo kosztownych szalowań.

Budowa prowadzona jest najnowocześniejszymi metodami, większość prac jest zmechanizowana. Zakończenie robót budowlanych przewiduje się na koniec lata przyszłego roku.

Po drugiej stronie szosy Modlińskiej, przysięgły trasy N — S przy której stanie fabryka, buduje się tor próbny dla samochodów długości 2,5 km. Na ukończeniu są już roboty ziemne.

Wśród robotników zatrudnionych przy budowie istnieje zespołowe współzawodnictwo pracy wprowadzone od 1 sierpnia. Stanęło do niego 909 osób w tym 414 cieśli, 158 betoniarzy, 105 zbrojarzy, 56 robotników ziemnych, 36 torowców i 140 pomocników. W wysięgu prowadzą zbrojarze wyrabiając 337 proc. normy, dalej idą betoniarze 298 proc., robotnicy ziemni 268 proc., cieśle 263 proc., robotnicy torowi 256 proc. i pomocnicy 244 proc.

Z. OLD.

Apel do MZK

PODAJEMY dalsze numery wozów autobusowych i tramwajowych wymagających naprawy:

430 — tramwaj: Uszkodzone drzwi przy pomocy A.

1354 — tramwaj: Brak 4 kłosey, oślaniający żarówkę wewnątrz wagonu.

226 — autobus: Brak uszczelniający gumowych przy drzwiach.

262 — autobus: Okna nie domykają się. Trzecie po prawej stronie zawiązane drutem, tylko do połowy zasunięte. Deszcz i wiatr prze dostają się do środka wagonu.

315 — autobus: Oparcia ławek wyłamane. Poduszki wypadają z ram.

Wycieczki PTK

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje wycieczkę na Bielany i do Młocin w niedzielę dn. 13 listopada br. W programie zwiedzanie Muzeum Kultury Ludowych.

Zbiórka na ostatnim przystanku linii tramw. nr 15 na Bielanach o godz. 9-tej.

Dzieci Targówka — szczęśliwe

Robotnicy zadowoleni z zakończenia budowy placu gier i zabaw

10 listopada w świetlicy Wydziału Terenów Zielonych w Parku Paderewskiego odbyło się wręczenie nagród przodownikom pracy przy budowie placu do gier i zabaw na Targówku.

Na apel redakcji „Rzeczypospolitej” postanowili oni wykonać budowę placu tydzień przed terminem. Dzięki ofiarnej pracy całego zespołu robotnicy wykonali tę pracę na 17 dni przed czasem.

Pierwszą nagrodę — przybory do gołeniasa, otrzymał wyróżniający się w pracy Stanisław Bąk.

Druga nagroda — lampka stojąca, przypadła w udziale Zofii Borowej. Komplet wartościowych książek — „Popiół i diament” Andrzeja Żmierskiego, „W okopach Stalingradu” Niekrasowa, oraz „Przedwiośnie” Żeromskiego zdobył ogrodnik Ołowski.

Czwartą nagrodę — szalik, oraz piątą nagrodę — kwartalną prenumeratę „Rzeczypospolitej” — otrzymały: Maria Gienicka i Helena Niemira.

Ob. Zofia Janowska otrzymała dla swych dzieci piłę do siatek.

Wręczając nagrody przedstawiciel „Rzeczypospolitej” podkreślił ofiarną pracę pracowników Wydz. Terenów Zielonych.

NIE DLA NAGRODY...

— Nie zrobiliśmy tego dla nagród — mówi zdobywczyni drugiego miejsca Zofia Borowa. Rozumieliśmy, że pracujemy dla naszych dzieci. Byłoby nam wstyd gdyby z naszego powodu dzieci i młodzież Targówka nie miały się gdzie bawić.

— Niestety, teraz pada deszcz. Ale na wiosnę co pewien czas będą odwiedzać plac, aby zobaczyć jak idzie zabawa — mówi ogrodnik Ołowski.

PRZY UL. PRATULIŃSKIEJ

Boiska do siatkówki i koszykówki są gotowe. Żywopłot otacza cały plac. Drzewa i krzewy są widoczne z daleka. Na ścieżce stoi gromadka dzieci.

— Nie możemy niestety grać w piłkę — skarży się Stefek Kunicki. Pogoda się zepsuła. A tak cieszyliśmy się widząc, że robotnicy budują...

— To nie — pociesza go młodszy o dwa lata Edek Walczak. Będziemy się bawić na wiosnę. Ale czy w zimie będzie ślizgawka?

O ślizgawce myśli poważnie Wydział Wczasów. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach. (zw)

Z listów do Redakcji

Dobry »numer« sprzedaje mięso w nr. 41

„Dotychczas kupowałam mięso kartkowe w jednym ze sklepów WSS — pisze do nas jedna z czytelniczek. — Ostatnio nasza instytucja zarejestrowała kartki zbiorowe w sklepie nr. 41 Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego przy ul. Puławskiej 24.

W poprzednim sklepie miałym prawo wyboru, a sprzedawcy, w miarę możliwości, uwzględniali nasze prośby. Teraz spotykamy się na każdym kroku z lekceważeniem i niegrzecznością.

W tym tygodniu np. gdy zwróciłam sprzedawcy uwagę, że mięso sprzedane przez niego to same żyły (z „obowiązkowym” dodatkiem kości!), prosiłam o zmianę — usłyszałam taką odpowiedź:

— Przecież to mięso za 190 złotych. Cóż pani więcej chce?

Uważam, że podobne postępowanie sprzedawcy w sklepie spółdzielczym jest niespoleczne i niewłaściwe.

Krystyna S.

(Nazwisko znane Redakcji)

*

Centr. Zarząd Przem. Mięsnego powinien pouczyć sprzedawcę ze sklepu nr. 41 w jaki sposób należy obsługiwać klientów.

Tego rodzaju postępowanie winno być napiętnowane.

Baburin długo nie wracał. Muza kilkakrotnie rzuciła niespokojne spojrzenie w kierunku drzwi, przez które wyszedł jej mąż, gdy go wezwała kucharka. Wreszcie nie wytrzymała, wstała, przeprosiła mnie i również wyszła tymi samymi drzwiami. Po kwadransie wróciła wraz z mężem. Twarz obojga — tak mi się przynajmniej wydało — wyrażała oburzenie. — Ale wtem na twarzy Baburina pojawiła się niemal dzika wściekłość...

— Kiedy wreszcie nadejdzie kres? — tocząc wokół dziłkim wzrokiem przemówił nagle Baburin urwany, zdyszany głosem, jakiego nigdy nie słyszałem z jego ust. — Człowiek żyje, żyje, spodziewa się, że może będzie lepiej, że leż będzie oddychać — a zamiast tego, wszystko układa się coraz gorzej. Całkiem już przycisnęli ludzi do muru! W młodości nacierałem się nie mało... mnie... może... nawet bili... tak — dodał odwróciwszy się gwałtownie na obcasach, jakgdyby chciał się na mnie rzucić — tak, już jako pełnoletni człowiek otrzymywałem kary cielesne, tak... nie będę już wspominał o innych niesprawiedliwościach... Ale czyżbyśmy mieli powrócić do tych dawnych czasów? Co teraz wyprawiają z młodzieżą! Przecież wszelka cierpliwość może się skończyć! I skończy się! Zobaczyć pan!

Nigdy nie widziałem Baburina w podobnym stanie. Muza aż zbladła... Baburin zaniósł się nagle gwałtownym kaszlem i opadł na ławkę. Nie chcąc kępować swoją obecnością ani jego, ani Muzy, postanowiłem odejść, i już się z nim żegnałem, gdy nagle otworzyły się te same drzwi z sąsiedniego pokoju, i ukazała się w nich głowa... Ale nie głowa kucharki, tylko przestraszona, zmierzwiłona głowa młodzieńca.

— Nieszcześnie, Baburin, nieszcześnie — wyszeptał pośpiesznie, ale ukrył się natychmiast na widok nieznanego mu mojej postaci.

Baburin rzucił się do drzwi. Mocno uściśnąłem dłoń Muzy — i odszedłem ze złymi przeczućmi w sercu.

— Niech pan wstąpi do nas jutro — szepnęła Muza niespokojnie.

— Przyjdę na pewno — odparłem.

(c. n.)

Dziś w Stolicy

Koncerty

O godz. 19 w sali „Roma” — XII Koncert Symfoniczny Państwowej Opery i Filharmonii Warszawskiej. W programie: koncert muzyki niemieckiej z udziałem Orkiestry Państwowej Filharmonii Warszawskiej pod dyrykcją Blas Galindo (członek Jury IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina).

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19.

W niedzielę muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE. Otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt 10 — 18. MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy”. Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą). Fl. Zamkowy 2. Wystawa „Prace artystyczne w dokumentach” otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz niedziel i dni państwowych.

OGROD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz. 9 do 16.

Teatr

POLSKA godz. 19 „Na dzień”. KAMERALNY godz. 19 „Wiosna w Norwegii”.

WSPÓŁCZESNY godz. 19.15 „Niemcy” L. Kruczkowskiego.

TEATR NOWY: Teatr nieczynny.

MAŁY o godz. 19 „Głupi Jakub”.

ROZMAITOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion”.

TEATR SYRENA. Teatr nieczynny.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz. 19.15 „Dorożka po Warszawie”.

TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę 13 godz. 12 „Doktor Dolittle i jego zwierzęta”.

Kina

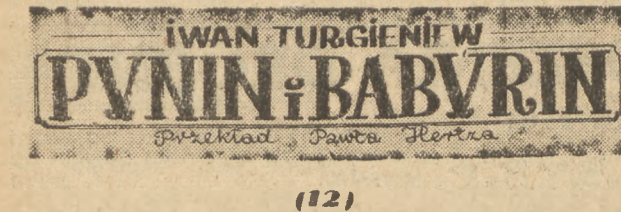
ATLANTIC (Chmielna 33): „Gdzieś w Europie” godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Sad honorowy” godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17, niedz. 13.

POLONIA (Marszałkowska 56): Składany program kolorowy godz. 4, 16, 18. Zw. Zaw. 20.

STYLÓWY (Marszałkowska 112): „Odcinek 2-4” godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.



(12)

Dowiedziałem się, że Punin w ostatnich latach zupełnie już zniechędził, niemal zdzienniał — do tego stopnia, że tęsknił do zabawek. Co prawda — upewniam go, że się żyje ze smakiem na sprzedaż... ale sam się nimi bawił. Nie wygłasza w nim jednak najmniejszego poezji, a pamięć jego przechowywała już tylko wiersze: na kilka dni przed śmiercią Punin deklamował jeszcze wyjątki z „Rossjady”, zato Puszkina bał się tak jak dzieci boja się stracha na wróble. Jego przywiązanie do Baburina również nie osłabło: nadal okazywał mu pokorną wdzięczność i zastępowając już w mroku i chłodzie śmierci, wciąż jeszcze bełkotał kostniejącym językiem: „Dobroczyńca!”

Dowiedziałem się również od Muzy, że niebawem po wydarzeniu moskiewskim Baburinowi znowu wypadło objechać całą Rosję, koczując po kolejnych prywatnych posiadach, że do Petersburga przybył również na prywatną posadę, którą zresztą musiał porzucić przed kilkoma dniami z powodu przykrości, jakie zaszły między nim i chlebodawcą! Baburin postanowił ująć się za robotnikami...

Nieschodzący z warg Muzy uśmiech, który towarzyszył wszystkim jej słowom, naprowadził mnie na smutne rozmyślenia. Muza potwierdzała wrażenie, jakie wywarł na mnie wygląd jej męża. Obojgu z trudem dozwalał się chleb powszedni — co do tego nie było wątpliwości. Baburin sam z rzadka tylko wtęczał kilka słów do naszej rozmowy; wydawał się bardziej zadowolony, niż zmartwiony... Widać było, że coś go trapi.

— Paramonie Siemionyczu, niech pan pozwoli — powiedziała kucharka, stając nagle w progu.

— Co takiego? Co się stało? — z niepokojem zapytał Baburin.

— Niech-no pan pozwoli — znacząco i dobitnie potworzyła kucharka, Baburin zapiął surdut i wyszedł.

Kiedy zostaliśmy we dwoje, Muza popatrzyła na mnie trochę zmienionym wzrokiem i wyrzekła głosem równie zmienionym, już bez uśmiechu:

— Nie wiem, co pan teraz o mnie myśli, Piotrze Piotrowiczu, ale przypuszczam, że pan pamięta, jaka byłem dawniej... Pewna siebie, wesola... i niedobra. Chciałam ułożyć sobie życie według własnego widzimisię. I wie pan, co panu teraz powiem? Kiedy mnie porzucono, kiedy czułam się już zupełnie zgubiona i czekałam tylko, że albo Bóg mnie weźmie do siebie, albo samej mi starczy odwagi, by z sobą skończyć — wtedy, w Woroneżu znowu spotkałam Paramona Siemionycza — i on znowu mnie ocalił... Nie usłyszałam od niego nawet złego słowa, nawet jednego wyrzutu, niczego ode mnie nie żądał — nie byłam tego warta, ale kochał mnie... i zostawił jego żonę. Cóż miałam począć? Śmierć — nie nadeszła w porę, życie też mi się nie ułożyło tak, jak chciałam... Gdzie miałam się podziąć! I to nawet — łaska. Ot, i wszystko!

Umilkła, na chwile odwróciła głowę... poprzedni pokorny uśmiech znowu zjawił się na jej wargach. Wydało mi się, że w tym uśmiechu czytam: „Ach, nie pytaj nawet, czy mi lekko żyć?”

Rozmowa potoczyła się o sprawy zwykłe. Muza opowiadała mi, że Punin zostawił kotkę, którą bardzo kochał, ale że kotka od chwili jego śmierci wyniosła się na strych — i tam wciąż siedzi i miauczy, jakby kogoś wzywała... sąsiadzi bardzo się boją i wyobrażają sobie, że to dusza Punina przesłała w kotkę.

— Paramon Siemionycz jest czymś zaniepokojony — rzekłem wreszcie.

— A czy pan to zauważył? — Muza westchnęła. — Nie może się nie niepokoić. Nie muszę panu mówić, że Paramon Siemionycz został wierny swoim przekonaniom... Obecny porządek rzeczy mógł być tylko w nim umocnić. (Muza mówiła teraz zupełnie inaczej niż niegdyś, w Moskwie; jej sposób wyrażania się stał się bardziej literacki). Zresztą nie wiem, czy może mieć do pana zaufanie, ani też nie wiem, jak pan przyjmie...



Ustawienie ostatniej kratownicy dachowej w hali mechanicznej fabryki samochodów na Żeraniu

Obowiązek zgłaszania wolnych miejsc pracy

Urząd Zatrudnienia w Warszawie podaje do wiadomości Kierowników Zakładów Pracy, że obowiązek zgłoszenia wolnych miejsc pracy i nauki zawodu, ciąży na Kierownikach Zakładów Pracy i stosownie do § 2 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24.IX. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 231) winien być do peinyony w sposób następujący:

- a) bezpośrednio w Urzędzie ustnie lub pisemnie,
- b) telefonicznie,
- c) drogą pocztową lub telegraficzną.

Zgłoszenie wolnego miejsca pracy, powinno zawierać następujące dane:

1. Nazwę i adres Zakładu Pracy.
2. Zawód, pieć i ilość poszukiwanych pracowników.
3. Wymagane kwalifikacje od kandydatów.
4. Warunki pracy i wysokość wynagrodzenia (określić w gotówce).
5. Okres czasu, na jaki ma być zawarta umowa o pracę.
6. Data, od której miejsce pracy, jest lub będzie wolne.

Zgłoszenie wolnego miejsca pracy lub miejsca nauki zawodu — winno być dokonane w terminie 3-dniowym, licząc od dnia zaistnienia wolnego miejsca, we właściwym Urzędzie Zatrudnienia, a mianowicie:

I. Zakłady pracy, położone na terenie prawego brzegu Wisły dokonują zgłoszeń wolnych miejsc w Oddziale Urzędu Zatrudnienia na ul. Targowej 15 — Nr tel. 75-34 w odniesieniu do miejsc pracy dla mężczyzn, a jeśli chodzi o wolne miejsca pracy dla kobiet — w Oddziale Urzędu Zatrudnienia na ul. Targowej 59 Nr tel. 71.06.

II. Zakłady pracy, położone na terenie lewego brzegu Wisły, dokonują zgłoszeń wolnych miejsc w Urzędzie Zatrudnienia na ul. Podwałe 23, telefon Nr 819-52 — tak dla mężczyzn, jak i kobiet.

III. Zgłoszenie wolnych miejsc pracy dla pracowników umysłowych (dla mężczyzn i dla kobiet) i zgłoszenie miejsc nauki zawodu i na pracowników młodocianych (dla mężczyzn i kobiet) — należy dokonywać z całego terenu Warszawy — w Urzędzie Zatrudnienia na ul. Podwałe 23, telefon Nr 819-52.

Kierownicy Zakładów Pracy, którzy nie dopełnią wymienionych obowiązków w przepisany terminie lub w przepisany sposób, podlegają karze aresztu do 3 — miesięcy lub grzywny do 30.000 zł.